Arkusz I.

Nr 29. Dnia 5 lutego. Wtorek. Dnia 24 stycznia (5 lutego) 1878 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego," wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 4,0 kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.

Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-téj rano do 2-giéj po południu.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Agaty Panny Męczenniczki.
Jutro: Ś. Doroty Panny Męczenniczki.
Czwartek: Ś. Romualda Opata.
Piątek: Ś. Jana z Matty W.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 36
Zachód „ „ 4 „ 53

Długość dnia godzin 9 minut 17
Przybyło „ „ 1 „ 37

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: Ś. Apolonji Panny Męczenniczki.
Niedziela: Ś. Scholastyki Panny.
Poniedziałek: Ś. Eufrozyny Panny.
Wtorek: Ś. Gaudentego Biskupa.

— **Najwyższy Ukaz Imienny,** wydany do Senatu Rządzącego. 1878 roku, 12 stycznia. Przychylając się do najpoddanniejszej prośby Naszego jenerał-adjutanta, jenerała-piechoty hrabiego Pawła Kotzebue, zezwalamy Najmiłościwiej córce proszącego Aleksandrze, wraz z mężem jej, sztabs-rotmistrzem gwardji baronem Teodorem Pilar-von-Pilchau, przyłączyć do ich nazwiska—nazwiska i tytułu hrabiego Kotzebue i nazywać się odtąd hrabią i hrabiną Kotzebue-Pilar-von-Pilchau, pod warunkiem, ażeby w potomstwie tych osób, nazwisko „hrabiego Kotzebue" przechodziło zawsze tylko na ich potomków, zrodzonych z ich teraźniejszego związku małżeńskiego, z liczby zaś tych ostatnich, tylko na starszego w rodzie.

Senat rządzący nie omieszka wydać, dla wykonania niniejszego, stosowne rozporządzenie. (Dz. W.).

— **Najwyższy ukaz imienny,** wydany do kantoru dworskiego:

1878 roku, 1-go stycznia. Księżniczkę Nadzieję Szachowską mianowaliśmy Najmiłościwiej frejliną Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani. (Dz. W.).

— Najjaśniejszy Pan, na najpoddanniejsze przełożenie kanclerza Państwa o udzielenie konsulowi honorowemu hiszpańskiemu w Warszawie, obywatelowi poczesnemu Samuelowi Loewenbergowi, krzyża komandorskiego orderu Izabelli Katolickiej, Najmiłościwiej raczył, 10go stycznia r. b., zezwolić panu Loewenbergowi na przyjęcie i noszenie orderu pomienionego. (Dz. W.).

— Prezes sądu okręgowego petrokowskiego podaje niniejszem do wiadomości, że na zasadzie przepisów z 25 maja (6 czerwca) 1874 roku, w przedmiocie osób, którym służy prawo być obrońcami w sprawach sądowych, sąd okręgowy petrokowski udzielił świadectwo upoważniające do stawania w prawach w tymże sądzie, rzeczywistemu studentowi Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego, Franciszkowi Szuchowi. (Dz. Warsz.).

— *Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej.* — W roku bieżącym z procentów od kapitału ofiarowanego przez Markusa Levy, bankiera warszawskiego, przypada do rozdziału suma rs. 55 kop. 50, pomiędzy biednych mieszkańców miasta Warszawy bez różnicy wyznań.

Rozdział tej sumy zgodnie z osnową aktu darowizny ma nastąpić w rocznicę śmierci syna ofiarodawcy Marcina Levy to jest 9 (21) maja, a ponieważ dzień ten w roku bieżącym jest świątecznym podług prawosławnego kalendarza, przeto takowy rozdział nastąpi w dniu 10 (22) maja r. b.

Osoby pragnące współubiegać się o takowe wsparcie, obowiązane najpóźniej do dnia 16 (28) lutego r. b. wnieść o to podanie do Rady Miejskiej Warszawskiej Dobroczynności Publicznej, z dołączeniem do takowego świadectwa dwóch właścieli domów w Warszawie, poświadczonego przez komisarza policji właściwego cyrkułu o pozostawaniu w zupełnej niezamożności i moralnem prowadzeniu się z wymienieniem oraz liczby i wieku dzieci kandydata.

Członek Zarządzający czynnościami Rady *K. Puchalski.*
Sekretarz Rady *J. Magnuski.*

— Kurator domu schronienia starców Ś-go Ducha i N. P. Marji w Warszawie, oznajmia, iż do zostającego przy tymże domu schronienia starców, oddziału dla przytułku starych sług i wyrobników, z mocy decyzji Rady Miejskiej Warszawskiej Publicznej Dobroczynności, przyjęci zostali: Roch Turkowski, Dominik Jeżewski i Antoni Suchocki.

Radca Stanu *K. Moycho*

— Do warszawskiego miejscowego zarządu Towarzystwa opieki nad ranionymi i chorymi wojownikami wpłynęło od 1 do 8 stycznia r. b. od urzędników zarządu okręgowego artyleryjskiego wniosek miesięczny rs. 46, od członków artyllerji w twierdzy nowogeorgiewskiej, za miesiąc listopad rs. 124 kop. 96, od jenerała kawalerji Witte, wniosek jako członka rs. 10, od klubu ruskiego zebrane z kart za grudzień rs. 134 k. 70, od urzędujących w VI męzkiem i III żeńsk. gimnazjum w Warszawie, za Grudzień rs. 40, od zarządzającego głównym składem warszawskiej komory celnej Świeczy, wniosek jako członka rs. 10, od urzędników zarządu warszawskiego wojenno-lekarskiego, za grudzień rs. 15 kop. 96, od urzędników izby kontrolnej warszawskiej 2% z płac za grudzień rs. 123 kop. 76, od służby kościelnej cerkwi prawosławnej w cytadeli warszawskiej rs. 10 kop. 91, od gubernatora piotrkowskiego, ofiarowane przez mieszkańców guberni piotrkowskiej rs. 468, od urzędujących w policji warszawskiej i od straży ogniowej za grudzień rs. 300, od warszawskiego ober-policmajstra kop. 50, od urzędników zarządu okręgowego intendanckiego, za grudzień rs. 84 kop 29, od najprzewielebniejszego arcybiskupa chełmskiego i warszawskiego cerkwi łazienkowskiej i intendenta szkoły warszawskiej duchownej, za grudzień rs. 10 kop. 20, od naczelnika powiatu kutnoskiego rs. 121 kop. 93. Razem wpłynęło rs. 1526 kop. $21\frac{1}{2}$, a z remanentem z roku zeszłego rs. 66457 kop. $62\frac{3}{4}$. Z tej sumy wydatkowano na rozmaite sanitarne potrzeby rs. 4063 kop. 71, pozostaje przeto obecnie rs. 62393 ko. $91\frac{3}{4}$. Kwota powyższa składa się: a) z dowodów Banku Polskiego na rs. 62393 kop. $91\frac{3}{4}$, b) w gotowiźnie rs — . Oprócz tego: marek 1240, franków 50. Nadto optyk warszawski p. Pik ofiarował materjałów opatrunkowych i sanitarnych potrzeb na rs. 255.

— Ruch ranionych i chorych w szpitalach warszawskiego miejscowego zarządu Towarzystwa opieki nad ranionymi i chorymi wojownikami od 1 do 11 stycznia r. b. był następujący: w szpitalu w Sławucie było 73, umarł 1, pozostało 72, w szpitalu w Nowo-Mińsku było 71, przybyło 4, wyzdrowiało 6, przeniesiono 3, pozostało 66, w szpitalu w m. Łodzi (na 50 łóżek) utrzymywanym kosztem miejscowych mieszkańców od 16 grudnia r. 1877, t. j. od czasu otworzenia od dnia 11 stycznia r. b. przybyło 50, przeniesiony 1, umarł 1, pozostało 48. W ogóle było 144, przybyło 54, wyzdrowiało 6, przeniesiono 4, umarło 3, pozostaje 185.

Gmach własny Towarzystwa kredytowego miejskiego i ulga w płaceniu rat.

—*a*— Gorące żądania konkursu objawione na ostatniem zebraniu ogólnem Towarzystwa kredytowego m. Warszawy zniewoliły władze tej instytucji przedsięwziąć cały szereg prac, dla przedstawienia których zwołanem zostało na dzień wczorajszy posiedzenie nadzwyczajne. Przybyło nań 251 osób z prawem do 311 głosów, a zarówno w rozprawach głośnych i rozmowach poprzedzających posiedzenie, jak i w ogólnem wczytywaniu się w dowody i projekta przez władze Towarzystwa przedstawione, znać było szczere i poważne zainteresowanie się przedmiotami zebrania. Oprócz kwestji budowy własnego pomieszczenia, na porządek dzienny zapisanym został wniosek ze strony stowarzyszonych w przedmiocie zmniejszenia opłat na administrację. Rzecz ważna i głębszego wymagająca namysłu zdawała się mieć wielu w łonie zgromadzenia zwolenników; mówiono bowiem o wielu podpisach, które złożyły się na postawienie tego wniosku.

O godzinie $6\frac{3}{4}$ Jan Tadeusz książe Lubomirski prezes komitetu nadzorczego otworzył zebranie poświęciwszy kilka słów pamięci zmarłego członka dyrekcji, ś. p. Dominika Zielińskiego. Usilna i niezmordowana praca zgasłego męża przyczyniła się do szybkiego opracowania ustawy, do wprowadzenia jej w życie i wytworzenia tylu praktycznych zmian, reform i urządzeń, które powstały w instytucji, kierowanej wzorowo przez rzadkiego dyrektora i nieposolitego finansistę. Zgromadzenie milczącem powstaniem z miejsc uczciło pamięć zmarłego dyrektora.

Zaproszony jednomyślnie do przewodniczenia zebraniu ogólnemu, książe wezwał na assesorów pp. Koelichena, Andrzeja Brzezińskiego, Antoniego Nagórnego, Ludwika Górskiego, Millberga, na sekretarza ogólnego zebrania rejenta Zawadzkiego. Pierwszą z kolei czynnością było zatwierdzenie przepisów porządkowych, przepisów nieulegających nigdy zmianie a określających raz na zawsze stosunek prezydu-

SĄSIAD ANDRZEJ.

—

HUMORESKA

przez

Autora „Kłopotów starego komendanta".

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć Nr. 28.)

Nauki takie i troskliwość mamy dobrodziejki nie poszły w las, a na dowód tego pozwólcie czytelnicy że wam przytoczę jeden ustęp z pierwszego listu Tomcia, który mi szanowna sąsiadka ze łzami w oczach podała do czytania.

„Najukochańsza mateczko moja jedyna! Z łask Boga ja i Józio jesteśmy zdrowi i dobrze nam się powodzi, tylko na nowem miejscu sypiać jakoś nie możemy i ten korepetytor budzi nas o 6-éj rano... Na stoliczku nie mamy co położyć na noc, więc jak się obudzę, to zaraz myślę o mameczce, i westchnę sobie, że to nie w domu...

— No widzisz pan—przerywa matka — oczywiście z głodu nie mogą sypiać; biedne dzieci... A prosiłam ciotki jak kogo dobrego, żeby ich nie mizerowała...

„Wczoraj — czytam dalej — zabiliśmy wieprza, którego mama przysłała; było z niego siedmnaście kiełbas, dwa salcesony, a kiszek to jeszcze nie wiem bo się dopiero gotują... Ciocia się upierała, żeby nie dawać podgarla: co to będą za kiszki z kaszą?... to chyba dla psów albo dla czeladzi...

Stało tam w liście wiele innych rzeczy dotyczących kawy, bułek, kotletów siekanych it. p., a w końcu już jako przypisek następująca apostrofa:

„Proszę kochanej mameczki całego wieprza zepsuli. Z szynek zdjęli słoninkę, salceson jeden pękł, a solami przesolili. Ciocia według książki kazała na dwadzieścia funtów mięsa dać funt soli... Moja mamo, czy to sposób tyle brać soli..., kto to będzie jadł..."

— Otóż widzisz sąsiedzie — odzywa się pan Andrzej — zkąd ta bestja Tomek wie o tem wszystkiem, he? Jużci proszę cię ma raację, gdzież funt soli na dwadzieścia mięsa, a toż tego i pies nie weźmie do gęby!...

— Prosze pana — dodaje matka — nigdy mu się o tem wszystkiem nie mówiło a sam tyle ma logiki...

— Zdatny łeb i cała rzecz! On ci uważasz sąsiedzie niby nic nie patrzy, a spenetruje ci wszystko... Daj Boże, daj Boże, może się i doczekamy z nich pociechy! — dokończył westchnąwszy.

— Tylko jakoś o gramatyce, o jeografji i naukach nic nie pisze — poważyłem się odezwać nieśmiało,..

— Furda panie dobrodzieju, furda, to samo z siebie przyjdzie...

— Zawsze jednak...

— Eh, Bogiem, a prawdą, to wszystko panie kochany psu na budę się nie zdało; tylko mitrega czasu, zamęt w głowie dziecka, nic więcej. No powiedz sam, co ci z tego przyszło, żeś się mordował nad tem *amo amas amare*, albo jekże to — *lexi lectum*... Potrzebne ci na co?

— A geografia — mówię — a arytmetyka?

— Bajki, i bez tego się obejdzie, jak są pieniądze w kieszeni. Dawniej jak nie było kolei, to no trzeba było znać drogę, a teraz panie dobrodzieju kupujesz sobie bilet do Paryża, dasz konduktorowi, żeby ci powiedział, gdzie się trzeba przesiąść, i zawiozą cię... nic tylko wymyśły te nauki i strata pieniędzy... A książek djabli wiedzą co każą kupować, a tego papieru, ołówków... Jeżeli tak dalej pójdzie, to jak Boga kocham na ich dwóch i Zabików nie wystarczy... Praktyka panie dobrodzieju, praktyka i pieniądz to grunt,

— No i obiad dobry — mówię.

— O tem się nie mówi, samo przez się... Co mi z tego przyjdzie, że wiem jak Aleksander Magnus panie dobrodzieju gromił Filistyny... Cha, cha, cha, prawda? ale jak w żołądku pusto... to czujesz, tak ci wierci pod łyżeczką panie dobrodzieju...

Pan Andrzej ani przeczuwał, że jego zalotność w obec panny Elizy, choć tak niewinna w gruncie, wywoła katastrofę domową i zakłóci idyllę jego życia. Dopóty czernił wąsy, dopóty się stroił i muskał, aż pani Andrzejowa przywiedziona do gniewu i prawdziwej zazdrości, wybuchła bardzo surowemi wyrzutami. Pan Andrzej choć zawsze tak potulny poddany pantofelka jejmości, tym razem, może właśnie dla tego na śmieszność—rozgniewał się także, gniewem tym zamaskować swój wstyd i kłopot. Przyszło do wielkiej burzy, z małej chmurki, Pan Andrzej się uniósł Pani Andrzejowa jeszcze bardziej — i skończyło się na tem że jejmość rozgniewana srodze wybiegła zpokoju i odtąd ani spojrzeć nie chciała na biednego małżonka. Pan Andrzej pomiarkował się wcześnie, że ta wojna nie potrzebna, stoczona o tak błachy powód jak kosmetyk na wąsy, dotkliwie da się uczuć jego wygódkom, że obiadki będą liche, i dąsy jejmości Bóg wie, jak długo potrwają — więc nastraszywszy się własnej odwagi i jej możliwych konsekwencji, począł się teraz gniewać na samego siebie.

— A bodajże cię jasne, ogniste, siarczyste pioruny zatrzaskały mój panie Andrzeju! — zawołał zdesperowany, chwytając się za owe resztki włosów z tyłu

jącego do zebrania, porządek zabierania głosów i t. p. Rzeczy te jako konieczne z jednej, a znane wszystkim bywającym na posiedzeniach publicznych z drugiej strony wszelkie zebrania zatwierdzają milcząco.

Oponentem jednak był wczoraj pan Władysław Otto, były patron trybunału. Panu Otto wiele rzeczy się nie podoba. Martwi go i gryzie naprzód ta okoliczność, że na zebraniach ogólnych są obecni przedstawiciele prasy, że taż prasa wymaga od zabierających głosy — przyzwoitości parlamentarnej, że niesfornych i hałaśliwych rzeczników karci jak na to zasługują, że nie traktuje zebrań kilkuset stowarzyszonych, jak szczuplutkiego grona familijnego i t. p. Zarumienieni i zawstydzeni przedstawiciele prasy, oczekiwali wniosku o usunięcie ich ze sali zebrań; tymczasem pan Otto zwrócił swe uwagi na przewodniczącego na zebraniu ogólnem ostatniem, na nietaktowność w prowadzeniu obrad etc. etc. i dla tego radzi wszelkie kwestje poddawać pod balotowanie przez kartki. Pan Grabowski, przewodniczący na ostatniem posiedzeniu, zwrócił uwagę p. Otto, karcącego prasę i prezydującego, że policja posiedzenia jest w rękach przewodniczącego, że zatem lekcje wymownych członków i mniej lub więcej grzeczne uwagi nie były co najmniej na miejscu. W tym samym duchu przemówił pan Wincenty Majewski. Prasa tylko, bezsilna w swem milczeniu, ze stoickim spokojem wysłuchać musiała oskarżenia, które nadto dziś powtórzyć jest zniewoloną, w obawie braku ścisłości sprawozdawczej. Niech nam przeto nie weźmie za złe pan Otto, że powtarzając jego mowę prokuratorską, pozostawiamy ją bez odpowiedzi nawet w chwili, gdy wolno nam głos zabrać... Trzymając się dalej tej ścisłości, zaznaczamy, że przepisy porządkowe, pomimo tego głosu—przyjęto—i to przez aklamację.

Z kolei przyszedł pod rozpoznanie wniosek ze strony władz towarzystwa w przedmiocie konkursu na plan do budowy domu. Pan Wincenty Majewski odczytał dzieje tego projektu. Na zebraniu ogólnem w dniu 20 grudnia 1875 roku odbytem, dyrekcja towarzystwa, mając na uwadze wzrastającą wciąż cenę placów w środku miasta, zażądała od ogólnego zebrania upoważnienia do nabycia placu pod budowę domu na pomieszczenie biur towarzystwa, domu niezbędnego z powodu konieczności pomieszczenia skarbca. a proponowanego przez samych stowarzyszonych. Zebranie upoważniło do nabycia placu za sumę około 30,000 rubli, niemniej na ostatniem posiedzeniu zawotowało ogłoszenie konkursu. W wykonaniu więc tej uchwały, władze towarzystwa wezwawszy siedm osób do opracowania zasad konkursu, żądały od zebrania ogólnego: upoważnienia do przyjęcia pracy konkursowej, uznanej za najlepszą, poczynienia w niej koniecznych według swego uznania zmian oraz do wydatkowania na budowę summy rs. 100,000 z możnością ekspensowania 6% nadto t. j. sumy 6,000 rubli na koszta budowy.

Projekt konkursu i program potrzeb towarzystwa były rozdane każdemu ze stowarzyszonych. Dom towarzystwa ma być jednopiętrowy, ma stanąć na placu przy ul. Włodzimierskiej. Na parterze urządzoną być ma kancelarja dyrekcji, biura, oraz kursu, na pierwszem piętrze biura komitetu, oraz sala zebrań ogólnych i losowań na 300 osób, licząc $1\frac{1}{2}$ łokcia kwadratowego na osobę. Oprócz suteren dla pomieszczenia dla woźnych — mieszkania dla rządcy domu oraz niezbędnych budynków gospodarskich, dom ten nic więcej obejmować nie powinien.

W kwestjach ogólniejszych, gdzie się niema do czynienia z suchemi cyframi i zawiłemi kombinacjami finansowemi, bardzo wielu zazwyczaj występuje rzeczników. Jedni radziby zreformować zupełnie to co dotąd zrobiono; dla innych zaś jest to pole do przedstawiania swych estetycznych pojęć i poglądów. Taka właśnie natura każdej dyskusji przeciągnęła obrady wczorajsze do późna.

Najprzód zabrał głos baron Lesser, który w długiej przemowie odbiegającej od przedmiotu, zakonkludował, że należy utrzymać nabyty plac w obec ewentualnych strat przy sprzedawaniu go w drugie ręce. Pan Handtke żądał albo wzniesienia 2-go piętra w gmachu towarzystwa, albo też uczynienia murów fundamentalnych tak grubemi, aby w razie mogących zajść potrzeb z łatwością wznieść było można piętro drugie.

Władze objaśniły, że ewentualności takich przewidzieć nie można, że jednak mury będą dostatecznie grube, aby podźwignąć owe drugie piętro.

Gdy dyskusja w dalszym ciągu stawała się coraz zawikłańszą, gdy stawiano coraz to nowe wnioski, żądając głosowania nad niemi, p. Leon Epstein zwrócił uwagę na konieczność głosowania nad wnioskami dyrekcji. Kilku jeszcze stowarzyszonych zabierało głos w przedmiocie szczegółów budowlanych. Pan Korpaczewski żądał, aby sala ogólnych zebrań pomieścić mogła co najmniej 600 osób; radca budowlany Ankiewiecz wyjaśnił, że urządzenie wielkich sal audytoryalnych połączonem jest z olbrzymiemi trudnościami i kosztami.

Teatr wielki mieści zaledwie 1,060 osób, sala ratusza, gdy na odczytach Tarnowskiego dobijano się o miejsca pod oknem, we framudze, gdy każdziutki kącik był zajęty, pomieściła na dole nie całe tysiąc osób. Sale parlamentów europejskich mieszczą najwyżej osób 700; gdyż sala mieszcząca tak liczne audytorjum, musi być najprzód wybudowaną na olbrzymiej przestrzeni, a powtóre zbudowaną w sposób kosztowny, dla tego chociażby, że miejsca pod nią są nieużytkami budowlanemi. W końca swego przemówienia, p. Ankiewicz oświadczył, że zebranie ogólne jest machiną prostą do wykonywania ważniejszych tylko robót, że nie może ono wdawać się w rozbiór kwestyj technicznych. „Siekierą nie temperuje się ołówka“.

Pan Władysław Otto wystąpił w obronie ogólnego zebrania, „które nie jest machiną prostą“, a dla okazania, że i pojedynczy członkowie zebrania mogą mieć właściwe sobie gusta estetyczne, począł roztaczać swe poglądy na konkurs. O ile sobie przypominamy, pan Otto był pierwszym, który na zebraniu ostatniem wystąpił z inicjatywą konkursu. Zasady, jakie tam nim kierowały, ustąpiły nagle: pan Otto począł krytykować zasady konkursowe, mówiąc, że nie idzie o to, aby konkurs przedstawiał *plany;* budowniczowie powinni dawać tylko szkice ołówkiem, „bo nie idzie tu o rozwinięcie talentów architektonicznych, ale o praktyczne potrzeby towarzystwa“. Niechcemy powtarzać dalej słów pana Otto, wypowiadanych głośno i stanowczo; czynimy zaś to dla tego jedynie, aby nie ściągnąć na siebie burzy za publiczny rozbiór wyrazów „wypowiedzianych w familijnem kółku“.

Na wszystkie jednak głosy podobne senator Gudowski oświadczył, że zdaniem jego sala zebrań ogólnych nie jest potrzebną, że zredukowanie jej do skromnych rozmiarów ma na widoku potrzeby zwykłe, że w razie liczniejszych zebrań udawać się będzie można do sali ratusza, zwłaszcza w obec spodziewanej rady miejskiej, która jest przyrodnią siostrzycą towarzystwa miejskiego. Objaśnienie to uczynione stanowczo i wyraźnie przerwało dyskusję— o co już upominano się u prezesa.— Poddany głosowaniu wniosek władz towarzystwa został przyjętym większością 261 głosów przeciwko 40.

Wreszcie dyskutowano nad wnioskiem pana Maciejowskiego i 60 stowarzyszonych. Żąda on, aby opłata na administrację wnoszona obecnie przez każdego stowarzyszonego w wysokości $\frac{1}{4}$% od zaciągniętej przezeń pożyczki została zmniejszoną do $\frac{1}{100}$% dla tych z pomiędzy stowarzyszonych, którzy ją opłacacali przez lat ośm. Wnioskodawcy zaś opierają się na artykule 15 ustawy towarzystwa, dozwalającym zmniejszać lub powiększać opłatę na administrację za uchwałę ogólnego zebrania. Wniosek ten spotkał silną opozycję w dyrekcji i komitecie towarzystwa z tego powodu, że stan finansowy instytucji nie dozwala jeszcze na podobną redukcję opłat administracyjnych, na które w pierwszych latach istnienia towarzystwa zaciągniętą została pożyczka z kapitału zasobowego, będącego, jak wiadomo, pod szczególną kontrolą Rządu.

W tym też duchu przemawiał pan Makowiecki; dłuższe zaś przemówienie pana Maciejowskiego, niepoparte przez nikogo, przebrzmiało bez echa. Wniosek więc, lubo przez 60 przeszło osób podpisany upadł większością 240 głosów przeciwko 22. Pocóż więc te ciągłe nowości, ciągłe projekta, które na papierze zyskują dziesiątki zwolenników, a poddane głosowaniu upadają? Nie przyczynia się to z pewnością do wzrostu kursu listów zastawnych towarzystwa.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= *Prawit. Wiestnik* zawiadamia, iż komora w Szczypiornie zaliczoną także została do rzędu tych, przez które można wywozić cukier za granicę, od którego zwraca się akcyza.

= Dowiadujemy się, iż z rozporządzenia p. prezesa tutejszego sądu okręgowego, tłomaczenie słowa *Pristaw* nazwą „Komornika“, jako nieodpowiednie istotnemu znaczeniu, winno być zamienione na inne.

= Obecnie rozbierane jest rusztowanie przy budowie fasady kościoła Wszystkich Świętych na Grzy-

---

głowy. — Dałżem sobie chleba dał... No będzie ci tu teraz raj... Fu! fu! — dmuchał puszczając jakby z miecha cały zapas powietrza. — Tfu źle z tobą panie Andrzeju..

Caluteńką noc nie mógł ani oka zmróżyć, przewracając się z boku na bok, a wzdychał tak ciężko, że uważała za potrzebne dać znać o tem pani.

— A niech wzdycha, była sucha odpowiedź Tekluni.

— Pan jest chory...

— Może sobie nawet umierać! — zawołała nieubłagana jejmość.

Nareszcie przeszła dla naszego bohatera owa nieskończenie długa noc kwietniowa; jeszcze było ciemno kiedy się zerwał z łóżka, i na podziw całej służby zjawił się w oborze, gdzie właśnie dawano paszę krowom. Marudził wymyślał, grymasił, że marnują tyle siana, że żłobów nie oczyszczają, nawozu nie dorzucają, że zostawiają mleko w wymionach, słowem trochę mu ulżyło, i o ósmej ściągnął dopiero na kawę.

— Niema rady, trzeba jakoś tę babinę ugłaskać, myślał sobie — ale jakby tu zacząć zręczną orację? Ale gdzietam; pani z podsiniałemi od płaczu oczyma chodziła tak zachmurzona i milcząca, tak uporczywie nie odpowiadała na wszelkie jego zaczepki, że biedny małżonek ze zmartwienia pierwszy raz w życiu nie czuł kompletnie smaku kawy, i nie zauważył, że śmietanka była zwarzona.

— A wiesz ty Tekluniu—zagadnął wysilając się na obojętność — że twoja boczasta krowa ma taką śliczną jałóweczkę?

— Niech ma.

— Czy każesz ją zostawić na chowanie, czy oddać pachciarzowi?

— Wszystko mi jedno.

— Ale powiedz przecie, potem będziesz miała pretensją.

Zamiast odpowiedzi pani zabrawszy kluczyki ze stołu, odwróciła się od mówiącego, i wyszła.

Przy obiedzie było toż samo. Teklunia ani słowa nie przemówiła do niego. Obiad sam był jak już nie można gorszego wymyślić, coś kluseczki na wodzie i bigosik z wczorajszej pieczeni na pół z niedogotowanemi jabłkami. Pan Andrzej jadł, bo cóż miał robić z głodu, ale już o mało go djabli nie brali z desperacji i złości.

— No, chyba mię zły duch opętał z tą elegancją i tą Francuzicą!... a czy mi też Pan Bóg rozum odebrał, czy co?

Po południu przyjechała pani Andrzejowa do mojej żony, widocznie na narady. Nie wiedząc o niczem zdziwiłem się mocno, że zamknąwszy się w sypialnym pokoju, debatowały coś z sobą przez całe dwie godziny, i z tego powodu musiałem z panną Sroczyńską i z dziećmi wypić, kompletnie ostudzoną kawę.

Pani Tekla wróciwszy po naradzie do domu, potrafiła wmówić w pannę Elizę, że jest słabą i że potrzebuje kuracji w Warszawie, a zatem dobrzeby było, żeby wyjechała tam na święta. A że prawdopodobnie Kazię oddadzą z domu na pensję od 1-go maja, przeto najlepiej zrobi, gdy zabierze wszystkie z sobą manatki Biedna szwajcarka zdziwiła się niepomału, zkąd taka przyszła decyzja, szukała w swojem sumieniu jakiegobądź grzechu, pytała pani ze łzami w oczach o przyczynę tej zmian. — lecz zbyto ją ni tem ni owem, zapłacono pensję do końca roku, wyprawiono trzeciego dnia nawet bez pożegnania się z panem Andrzejem.

Szczęściem dla pani Tekli, że to był wielki tydzień, że chłopcy wraz z ciotką mieli lada dzień przyjechać z Warszawy na święta, bo już od dwóch dni Ignacy czyścił i oglądał powóz. a kowal miejscowy umyślnie jeździł po żelazo na podkowy do miasteczka.

Dla gospodyni wiejskiej czas pieczenia bab i różnego nazwiska placków, jest tak ważną epoką życia, tyle sam z siebie nastręcza powodów do zmartwień i różnego rodzaju boleści — że wtedy zapomina się o wszystkiem, że nawet takie nieszczęście jak zalotność męża, zdaje się maleć w obec katastrofy takiej jak naprzykład opadnięcie parzonej baby, lub pojawienie się zakalca w przekładanym placku.

Gdy pan Dyonizy biadał, dręcząc się niełaską małżonki, pani Tekla niby generał jaki, dyrygowała w kuchni i piekarni, całym zastępem obojej płci wojowników. W jednym kącie pyzata Małgośka, z zakasanemi czerwonemi rękoma, i z zawziętością prawdziwie chłopską; biła i biła na nieckach rozrobione ciasto, próbując co chwila czy odstaje od ręki.

Koło pieca, nie młody już z sinym nosem ubrany w biały fartuch, majstrował kucharz, dolewając mleka do mąki, mięszając nożem to wszystko, otulał dziecinną kołderką. Tam pokojówka parzyła gorącą wodą migdały, ówdzie panna Kazimira przebierała rodzenki, a nawet małego Stasia zasadzono jej do pomocy. Jedna z westalek folwarcznych usiadłszy na ziemi niezbyt estetycznie, trzymała wielką donicę, czyli makutrę, i grubym wałkiem wierciła w niej twaróg, zaprawiony szafranem, druga na rozpostartem prześcieradle, ocierając pot z czoła, tarła już drugą głowę cukru na ogromnej blaszanej tarce; żona ekonoma, faworytka pani, biła jajko po jajku oddzielając białka od żółtek ,a dziewczyna wiejska przekładając tłuczek z ręki do ręki, i gapiąc się na panienkę, zajadającą ukradkiem rodzynki, tłukła coś monotonnie w moździerzu...

(Dalszy ciąg nastąpi).

bowie, — przy dalszem bowiem wznoszeniu wież, musi być zbudowane inne, odmienne rusztowanie.

═ Od Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, otrzymaliśmy następującą odezwę: „W końcu roku zeszłego, społeczeństwo polskie poniosło dotkliwą stratę przez śmierć profesora kliniki chirurgicznej Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, doktora Polikarpa Girsztowta, ugodzonego zbrodniczą ręką. Towarzystwo lekarskie warszawskie, którego profesor Girsztowt był czynnym członkiem, oceniając położone przez zmarłego znakomite zasługi, tak na polu ojczystego piśmiennictwa, pedagogji, jak i praktyki lekarskiej — postanowiło uczcić i utrwalić pamięć zmarłego, przez utworzenie przy warszawskim uniwersytecie *stypendjum imienia Polikarpa Girsztowta.* W tym celu warszawskie Towarzystwo lekarskie, udało się z prośbą do JW. warszawskiego Jenerał-Gubernatora hr. Kotzebuego, który pod dniem 16-go (28-go) stycznia 1878 r, za Nr 518, upoważnić raczył warszawskie Towarzystwo lekarskie i gubernialne urzędy lekarskie do zbierania potrzebnych funduszów na utworzenie odpowiedniego kapitału, z którego procentów powstałoby zamierzone stypendjum, corocznie jednemu ze słuchaczów medycyny dawać się mające. Towarzystwo lekarskie ma niepłonną nadzieję, że wezwanie niniejsze, zmierzające do oddania hołdu i czci, zawcześnie i tak niespodziewanie wyrwanemu z pośród nas krzewicielowi oświaty, znajdzie życzliwe, prędkie i skuteczne poparcie nietylko między lekarzami, ale i między ukształconą publicznością kraju, który w ciągu prawie 20-tu lat miał sposobność ś. p. Girsztowta poznać, jako dzielnego mówcę, niepospolitego pisarza i doświadczonego, a biegłego operatora chirurga. Towarzystwo lekarskie ma przekonanie, że ci, którym sława i pamięć znakomitych mężów nie jest obojętną, nie dadzą się wyprzedzić w uwiciu laurowego wieńca, który na skronie męczennika oświaty włożyć nam nakazuje uczucie sprawiedliwości. Tak więc z chwilą ogłoszenia niniejszej odezwy, o której powtórzenie we wszystkich czasopismach Towarzystwo najuprzejmiej uprasza szanownych panów redaktorów — dobrowolne ofiary przyjmują się: w Warszawie w biurze Towarzystwa lekarskiego przy ulicy Niecałej Nr 7, codziennie w godzinach od 4—6 popołudniu, na ręce sekretarza kancelarji Towarzystwa p. Jankowskiego, za kwitami sznurowemi; na prowincji zaś w biurach pp. inspektorów lekarskich właściwych gubernij. W miarę nadsyłania ofiar, Towarzystwo od czasu do czasu liczbę wpływów i listę ofiarodawców ogłaszać będzie w pismach publicznych. — Prezes Towarzystwa dr *Hoyer.* — Sekretarz stały dr *Szokalski.*“

═ Ostatniemi dniami w odpowiednich sferach rządowych poruszono kweśtję urządzenia kas emerytalnych dla służących na wszystkich [illegible] w ogóle drogach żelaznych. Kwestja ta rozpatrywana najpierw w departamencie dróg żelaznych przeszła następnie do ogólnego departamentu ministerjum komunikacji. Ten ostatni cyrkularzem z dnia 17 stycznia odniósł się do zarządów wszystkich dróg z zawiadomieniem o przeniesieniu kwestji do nowego departamentu, jak również z żądaniem zakomunikowania mu danych odnoszących się do omówionej kwestji, które mają być dostarczone na 27 lutego i t. d. marca. W odpowiednich rubrykach znajdujemy tam żądanie wiadomości o środkach, jakiemi w celu zasilania kas emerytalnych rozporządzać mają drogi, o śmiertelności personalu drogowego z chorób, kalectw i t. d. Cyrkularz do funduszów mających służyć za podstawę kasy zalicza sumy, pochodzące z kar służbowych, dywidendę od akcji, nieodebraną przez właścicieli w ciągu 10 lat oraz towary i posyłki, nieodebrane także w przeciągu lat dziesięciu.— W ten sposób urządzona kasa może zawsze posiadać fundusze. Zauważymy, iż niektóre z dróg naszych posiadają już podobne instytucje, — w każdym razie jednak uregulowanie kwestji na ogólniejszych zasadach z rządową sankcją wyjść tylko może na korzyść podobnych instytucji oraz służących na drogach żelaznych,

═ Od d. 15 do 31 stycznia r. b. przewieziono drogą żel. War.-Wied. i Bydg. dostarczonych z kraju i cesarstwa: pszenicy pud. 49200, żyta p. 152030, owsa p. 85081, jęczmienia p. 16920, grochu p. 4552. gryki p. 2541, kaszy grycz. p. 7840, kaszy jaglanej p. 3748, siemienia lnianego p. 5160. Do Szląska i Austrji pszenicy p. 1810, żyta p. 36000, owsa p. 510, grochu p. 353, siemienia lnian. p. 805. Do Prus przez Aleksandrów pszenicy p. 11731, owsa p. 5807.

═ Osobom, które przyjmowały udział w pracach przy budowie drogi żelaznej nadwiślańskiej, rozdano w tych dniach medale pamiątkowe, dające prawo do wolnej jazdy tą koleją. Medale te są dwóch rodzajów: złote i srebrne. Pierwsze dają prawo do jazdy pierwszą, drugie drugą klasą. Medale na czerwonej emalji w środku, mają syrenę, dalej pas srebrny lub złoty, a na obrębie na pasie niebieskiej emalji odpowiedni napis.

═ Księgarz C. Mucquartt w Brukselli ogłasza prenumeratę na Zbiór Taryf *(Tarifs internationaux)* w bezpośredniej komunikacji handlowej drogami żelaznemi pomiędzy Belgią a Francją, Anglją, Niemcami, Rossją, Włochami, Szwajcarją i Holandją. Praca ta dla wszystkich mających stosunki handlowe z zagranicą może być bardzo pożądanym przewodnikiem.

═ W kwestji podwyżki biletów osobowych na drodze warszawsko-wiedeńskiej ostatecznie niedługo zapadnie decyzja w ministerjum, dokąd zarząd drogi projekt podwyżki przedstawił.

═ Dobrzeby zrobiła *Zapadnaja Poczta* gdyby czytała dokładnie artykuły których sprostowanie chce zamieszczać. Nie popełniłaby w takim razie pomyłki przypisując nam autorstwo artykułu o otruciu się aptekarza na prowincji, na którego czele stoją wyrazy: „O tragicznym wypadku donosi *Kurjer Lubelski.*“

Zresztą *Zapadnaja Poczta* nie przeczy ani prawdziwości samego faktu otrucia, ani temu również, że pan naczelnik powiatu, *dość silnie (dowolno serjozno)*, dał uczuć aptekarzowi swoje niezadowolenie.

Jakie może być faktyczne tłomaczenie owych wyrazów *dość silnie*, wyjaśni to zapewne sąd pod którego rozstrzygnięcie ta sprawa pójdzie prawdopodobnie.

My tylko z naszej strony dodajemy, że chociaż posiadamy w ręku list prywatny, potwierdzający całe to zajście tak jak w *Kurjerze Lubelskim* jest opisane, woleliśmy jednak, tak jak to zresztą zwykle czynimy przy przytoczeniu faktu, cytować źródło z którego czerpaliśmy.

A chociaż *Zapadnaja Poczta* zarzuca nam z tego względu *nieuzasadnioną potwarz*, możemy ją upewnić, że ten *dość silny z jej strony objaw niezadowolenia*, nie przyprawi nas o samobójstwo, i że wolimy to nieparlamentarne a w każdym razie niestosowne w tym razie odezwanie się, policzyć na karb niedoświadczenia dziennikarskiego i krewkości bojowniczej o którą w czasach wojennych nie trudno.

═ Teatr. Mówiono nam, iż czynione są starania około wznowienia „Stradioty“ Münchheimera. Wkrótce podobno wejdzie znów na repertuar „Prorok“ z panną Szczepkowską w partji Fides.

═ Muzyka. W programie wieczorku u Feliksa Gebethnera, umieszczone były następujące kompozycje: kwintet Mozarta (wykonawcy: Rożalski, Senger, Studziński, Feigenblatt, Gebelt); kwartet Rubinsteina (Rożalski, Senger, Feigenblatt, Gebelt); koncert Beethovena na dwa fortepiany (Wieniawski, Michałowski); sonata Bernolda (Trombini, Strobel); kwintet Beethovena (Trombini, Senger, Feigenblatt, Studziński, Gebelt). Znany z występów w Warszawie p. Stanisław Brykner, ukończywszy tutejsze konserwatorjum, kształci się obecnie w Petersburgu pod kierunkiem Leschetizky'ego. Młody i uzdolniony pianista występując niedawno w petersburskiem towarzystwie muzycznem, zjednał sobie nader przychylne przyjęcie.—Z Siedlec donoszą nam, iż tamże w zeszłym tygodniu odbył się koncert pp. Wojciechowskiego (pianisty) i Cieślewskiego. Ostatni był z uniesieniem przyjmowany.

═ Umowę dzierżawną na przeciąg lat kilku zawarł z właścicielem Doliny Szwajcarskiej pan Aleksander Jałoszyński, nie zaś Jaroszyński, jak to wczoraj przez omyłkę doniesiono.

═ Podobno w sali Magistratu m. Warszawy, urządzone będą dwie maskarady na dochód Tow. Dobroczynności. O szczegółach tych zabaw oraz o dniach w których one urządzone będą nie omieszkamy donieść, skoro tylko nastąpi zatwierdzenie władzy na uczynione w tej mierze podanie.

JULJANKA.

OBRAZEK MIEJSKI

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

(Dokończenie.—Zobaczyć Nr. 28).

Trwało tak rok czy dłużej nieco. Nagle, mała żebrząca dziewczynka przestała ukazywać się na ulicach miasta, w domach miłosiernych dla niej, w sklepiku Złotki, wszędzie. Niewidywano już jej nigdzie. Zrazu nikt na to nie zważał, potem jednak znaleźli się ludzi, których zaciekawiło albo zaniepokoiło nagłe to zniknięcie dziecka. Zaczęto dowiadywać się i po trochu szukać. Litościwe panie, które widywały ją czasem w kuchniach swych i głaskały jej włosy, upatrywały ją pomiedzy ulicznemi dziećmi, wyprawiającemi po dziedzińcach i placach, wrzaskliwe harce, kucharki zapytywały o nią znajomych swych sług i stróżów domów, ktoś poszedł po wiadomości o niej na dziedziniec starego gmachu, na którym widywano ją niekiedy, a Złotka odświeżywszy znać w pamięci swej historją jej dzieciństwa, na którą własnemi oczami patrzała, przyrzekła nawet czarkę wódki i kilka kopiejek zapłaty temu z dziadów lub bab żebrzących, który dziecko wynajdzie.

Wszystkie jednak kroki, niezbyt wprawdzie usilne, w celu odnalezienia Juljanki czynione, nic nie pomogły. Nie było jej ani pomiedzy ulicznemi dziećmi, ani w starym gmachu, ani wśród żebraków, ani na cmentarzu, ani na żadnym z dziedzińców i zaułków miejskich. „Rozstąp się ziemio“! — zniknęła:

Być może, iż istotnie rozstąpiła się pod nią ziemia, iż zziębła zgłodniała i chora, cicho usnęła ona na wieki pod płotem zamiejskiego ogrodu jakiego, a ztamtąd zabrały ją ręce stróżów publicznego porządku i sprawiły jej pogrzeb bez dzwonów ni chorągwi, muzyki, ni płaczów.

Przypuszczenie to jednak najmniej wydaje się prawdopodobnem. Istoty takie jak ona życie mają twarde. Fizyczne siły ich daleko wytrwalszemi zwykle bywają, niż ich zasady moralne. Być może więc, że zasada moralna wpojona w Juljankę przez ślepą żebraczkę słowami: jeżeli rozminiesz się z siódmem przykazaniem do turmy pójdziesz i w piekle będziesz! zachwiała się w obec silnej pokusy lub zręcznej namowy jakiej i że słabe bardzo wyobrażenie mając o turmie, a czując że piekło daleko, a przedmiot ponętny blisko, rozminęła się ona z siódmem przykazaniem, poczem zamknęły się za nią żelazem okute drzwi miejscowego więzienia?

Być może jeszcze, iż pochwyciła ją jedna z tych sieci, którą zbrodniczy przemysł rozciąga na piękność kobiecą w zarodzie choćby dostrzeżoną i że ukaże się ona jeszcze kiedyś na świecie — dorosłą i wykształconą — w szkole występku?

Zresztą, wzięła ją jeszcze może z miejskiego bruku poczciwa wieśniaczka jaka wracająca z targu lub z kościoła a potrzebująca w chacie robotnicy małej i siaduje ona gdzieś teraz na łące zielonej, pasąc stadko gęsi białych lub burych owieczek, szczęśliwa — bo otacza ją natura świeża i zdrowa, nieszczęsna zawsze — bo sama i cudza wśród matek całujących swe dzieci i wśród dzieci bawiących się na rodzinnych swych progach...

Jakkolwiekbądź, Juljanki nikt już nigdy w mieście naszem nie widział, a za całe wspomnienie o niej pozostała długa historja o porzuconem dziecku, którą Złotka opowiadać lubi ludziom przychodzącym do jej sklepiku.

Niekiedy, wysłuchawszy opowiadania starej żydówki ludzie mawiają.

— Smutna to historja?

Wtedy Złotka trzęsie głową w spłowiałym zawoju podnosi w górę pomarszczony palec i mówi.

— Czy ja jedną taką smutną historja wiem o tych wszystkich ludziach, którzy na wielkim dziedzińcu tym mieszkali i mieszkają! Ja historji takich wiem bardzo wiele i żebym tylko mówić chciała....

Potem ze zwykłym sobie uśmiechem pojętnym i wzgardliwym nieco, dodaje.

— I żeby ludzie słuchać chcieli o takich robakach....

Wkrótce jakoś po zniknięciu Juljanki, do sklepiku starej żydówki wbiegła kobieta zdyszana od pośpiechu, mizerna, kaśląca. Ubranie miała ona skromne bardzo i jasne włosy wijące się nad uwiędłą twarzą. Było jej tak pilno czegoś i niecierpliwie, że nie zważając na obecność osób kilku, nie witając się nawet z właścicielką sklepiku, pochwyciła rękę Złotki i pytać zaczęła.

Moja kupcowo! gdzie ona! co się z nią dzieje? czy zdrowa? czy żyje?

Złotka, pochyliła się i chwil kilka szeptała jej coś do ucha. Kobieta słuchała szeptu jej z niepokojem zrazu, potem z przestrachem, nakoniec krzyknęła, twarz dłońmi zakryła i roztopiła się w łzy. Po krótkim tym, gwałtownym płaczu rzuciła się ku drzwiom wołając.

— To być nie może! ja ją szukać będę! ja ją znajdę!...

U drzwi jednak stanęła z obwisłemi rękami.

— Jak ja mogę ją szukać? szepnęła, jak ja mogę o nią pytać? ludzie domyślą się zaraz.....

Daremna troska! Widząc niepokój jej i rozpacz, łzy i wahanie się, obecni odgadli, że wątła ta zwiędła, lękliwa kobieta była matką Juljanki; — lecz nigdy nikomu poszlaka najmniejsza nie pozwoliła domyślić się kto był jej ojcem.

KONIEC.

= Bal na korzyść szpitala dziecinnego, ma się odbyć i w tym roku w sali ratuszowej w dniu 26-go lutego.

= Władysław Anczyc przybył wczoraj do Warszawy.

= JX. biskup Gintowt bawi w Warszawie.

= W d. 3 b. m. zakończył życie w Ciechocink, Teodor Jabłoński, b. obywatel gubernji Płockiej, następnie urzędnik drogi żel. Warsz.-Bydgoskiej.

= Kraszewski od dni kilku przebywą we Włoszech.

Znakomity mąż ma zamiar przebyć całą zimę pod florenckiem niebem.

Stan zdrowia jego pono pomyślniejszy.

= Ministerjum oświecenia narodowego zatwierdziło summę rs. 70835 na utrzymanie w bieżącym 1877/78 roku szkolnym parallelnych oddziałów w gimnazjach i progimnazjach warszawskiego okręgu naukowego.

= Inżynier I-go okręgu górniczego w królestwie podaje do wiadomości, że p. minister dóbr państwa dozwolił określić księciu Hugowi Hohenloe plac „Warszawa" na gruntach wsi Krzykawa (gm. Bolesław) pow. olkuskiego, na przestrzeni 500000 sążni kwadratowych dla eksploatacji galmanu, z pozostawieniem prawa dobywania i błyszczu ołowiu, mogącego się znajdować w jednych z galmanem żyłach.

= Właściciele placów w Warszawie i na Pradze położonych, przystępując do budowy nowych domów, obowiązani są przedstawiać Magistratowi plany architektoniczne w dwóch egzemplarzach dla naznaczania na nich linji regulacyjnej. Oba te egzemplarze składane są następnie w Rządzie Gubernialnym, w Magistracie zaś, żadnego śladu projektów na nowe budowle nie pozostaje.

Dla zachowania w aktach miejskich wiadomości o takowych budowlach, właściciele placów prócz dwóch egzemplarzy planu architektonicznego, winni przedstawiać od dnia dzisiejszego, plan sytuacyjny placu pod nowe budowle przeznaczonego, sporządzony na oddzielnym arkuszu czyli sekcji, formatu przepisanego.

Na planie powinna być oznaczoną nowoprojektująca się budowla i szerokość ulicy, a dla łatwiejszego orjentowania się winna być umieszczoną kopja z ogólnego planu Warszawy tej części miasta, w której plac pod budowę nowego domu przeznaczony, jest położony.

Podając o tem do wiadomości osób interesowanych Magistrat miasta Warszawy uprzedza, że plany architektoniczne bez dołączonej oddzielnej sekcji sytuacji placu wcale do oznaczenia linji regulacyjnej przyjmowane nie będą.

= Na lekarza studentów warszawskiego Cesarskiego uniwersytetu, na miejsce zmarłego ś. p. Hanzla, mianowano p. Mikołaja Akwilewa, protektora przy katedrze medycyny sądowej w tymże uniwersytecie.

= Pisma nasze donosiły niedawno o panu X., który w dniu Nowego-roku wszedł nie przystojnie do kościoła św. Karola Boromeusza i za to pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

Otóż sprawę tę rozpatrywał przed kilku dniami sędzia pokoju V-go oddziału miasta Warszawy.

Protokół policji i zeznania świadków opiewają, iż w dniu Nowego-roku o godzinie 5 i pół rano wszedł pan X. do kościoła z psem i zaczął się modlić.

Dostrzegłszy psa dziadek kościelny, zwrócił się z wymówkami do pana X., na co ten ostatni miał odpowiedzieć:

— Czy to pies nie takie stworzenie jak inni, żeby się nie mógł pomodlić w kościele.

Oburzony temi słowy dziadek zawołał policji i zażądał zaaresztowania pana X., co też uskuteczniono i następnie spisano protokół.

Nadto pan X. zelżył słowami policjantów.

Zawezwany w charakterze świadków, dziadek i policjanci potwierdzili przed sądem powyższe okoliczności.

Sędzia pokoju uznając pana X. za winnego, obrazy kościoła i zelżenie policjanta, skazał go na 10 dni aresztu policyjnego.

= Dziś o godzinie kwadrans na szóstą z rana w domu przy ulicy Leszno pod Nr 40, ukazał się ogień.

Mianowicie w trzypiętrowej nowobudującej się oficynie, zapalił się sufit.

Prawdopodobnie ogień zapuszczony został przez robotników pracujących przy budowie oficyny.

Przybyłe na ratunek cztery oddziały straży, prędko pożar opanowały i ugasiły.

Straty w zabudowaniu nie wielkie.

= Oryginalny inserat!

W jednym z pism miejscowych spotykamy następujące ogłoszenie:

„W Akwizgranie (Aachen) odbędzie się dnia 19 lutego r. b., pierwsza licytacja na *odpadki wełniane*, (Burtscheider-Woll-Abfall). Dla kupujących bezpłatnie. Bliższą wiadomość udziela Leo Pinagel, Aukcjonator."

Dla *kupujących* bezpłatnie!

Więc któż będzie płacił?

A przecież odpadki wełniane nie należą znowu do takich rzeczy, o zabranie których jeszcze się proszą.

Nie!.... a zatem szczególny sposób prowadzenia handlu.

— Polecamy dobremu sercu czytelników naszych 13-to-letniego ucznia B. Jest on synem niezamożnych rodziców. Ojciec zaledwie ciężką pracą może wyżywić siedmioro dzieci—opłacić więc wpisu za syna nie jest w stanie. Dziecko dobre i pilne, warto mu przyjść w pomoc.

— Dla biednego człowieka, jedynej podpory starej matki, wyjeżdżającego za chlebem do Peterburga, potrzebne jest ciepłe paltó. Może kto spełni dobry uczynek? Redakcja je odbierze.

— Złożyli w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*: M. C. i S. rs. 10 na drzewo dla biednych do uznania Redakcji i W. N. rs. 1 dla nędzy wyjątkowej. Bezimiennie kop. 50 dla wstydzących się żebrać.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siosty Miłosierdzia poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka nr 23. Posiedzenie 31 stycznia.

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
34	Pańska	P. Starogubska	Wdowa słaba, dzieci dr. 6.
8	Śliska	Dina Hammel	Chorowita, mąż ciężko chory.
48	Grzybow.	Małecka Teofila	Wdowa, dzieci drobnych 4.
48	Piękna	Frejer Wilhel.	Mąż ciężko chory, dzieci dr. 4.
9	Nowowiejs.	Swiętochowska	Wdowa chorowita, dz. dr. 4.
22	Chłodna	Chmurzeska T.	Wdowa, dzieci drobnych 3.
7	Kacza	Szurmińska Franciszka	Bez pomocy od męża, kaleka, dzieci drobnych 4.
62	Nowolipie	Kwiatkowska	Mąż głuchoniemy, dzieci dr. 6.
8	Bugaj	Szrejber Józef	Mąż zmarł obecnie, dz. dr. 3.
30	St.-Miasto	Alkiewicz M.	Wdowa, dzieci 4, jedno chore.
6	Pl. Krasiń.	Witalis Teofila	Wdowa stara, córka ciężko ch.
428	PragaBruk.	Wyżykowska	Wdowa, dzieci drobnych 3.
6	Fabryczna	Kamińska Z.	Wdowa, dzieci drobnych 3.
273/4	Praga Moskiew.	Nowakowska Zofja	Od lat 5-ciu chora obłożnie, dziecko małe.
69	Czerniak.	Zawiszeska E.	Mąż i żona chorzy, dzieci dr. 2.
5	Ordynacka	Jabłońska M.	Wdowa kaleka na obie ręce, d. 3

= W sobotę o godzinie 6-tej wieczorem, w parafji Przezonów (gubernia Warszawska), miejscowy proboszcz JX. Wojna, pobłogosławił związek małżeński zawarty pomiędzy panem Jakóbem **Wiewiórskim**, inżynierem drogi nadwiślańskiej, a panną Antoniną **Dzierżanowską**, córką Henryka, urzędnika administracji Księztwa Łowickiego i Emilji z Akiermanów Dzierżanowskich.

Nekrologja.

† Za spokój duszy ś. p. Władysława hrabiego ordynata **Krasińskiego**, w dniu 6 lutego r. b., to jest we środę, jako w piątą rocznicę śmierci, odprawiać się będzie żałobne Nabożeństwo w kościele św. Krzyża o godzinie **10 i pół** z rana.

† W dniu 6 b. m. to jest we środę, o godzinie **9-tej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie Wotywa za dusze Wiktorji i Wojciecha **Osieckich**, a to z legatu przez niegdy Juljannę z Łutyńskich Osiecką uczynionego. — O czem Nadzór cmentarza interesowanych niniejszem zawiadamia. 1969

† Dnia 6-go lutego to jest we środę, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marji **Munkiewicz**, zgasłej w 12 roku życia odprawione będzie żałobne Nabożeńtwo w kościele św. Franciszka przy ulicy Zakroczymskiej o g. **10-tej** rano, na które po stracie jedynej córki pogrążeni w smutku rodzice i bracia, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Przełożonych i Koleżanki.

† *Spóźnione.*—W dniu 23 grudnia r. z. na stacji Równo, na Wołyniu, zmarł po długiej i ciężkiej chorobie ś. p. Aleksander **Możejko**, b. urzędnik policji warszawskiej. Nieutulona w żalu żona i syn, zawiadamiają o tem Życzliwych i Przyjaciół. —1993—

† Pozostała wdowa wraz z synami po ś. p. Feliksie **Szteynerze**, składa niniejszem najserdeczniejsze dzięki wszystkim osobom, biorącym udział w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu a mianowicie: Szanownym Kolegom i młodym Farmaceutom, którzy na własnych barkach ponieśli na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki, a także p. Hubertowi, sekretarzowi Towarzystwa farmaceutycznego, za uczczenie pamięci zmarłego wypowiedzianem słowem. —1961—

† Pozostała wdowa po ś. p. Wilhelmie **Imroth**, składa najszczersze podziękowania wszystkim, którzy się raczyli zebrać tak licznie, dla oddania ostatniej posługi zmarłemu, a w szczególności przewielebnym pastorom XX. Manitiusowi i Ottemu, którzy słowami pełnemi namaszczenia religijnego wlewali pociechę w serca pozostałych i zacnej młodzieży, która na swych barkach przeniosła ciało zmarłego, z domu aż na miejsce wiecznego spoczynku.—*Julja Imroth z dziećmi.* —1964

† Pozostała w nieutulonym żalu familja, po ś. p. Małgorzacie z Michniewskich **Kupiszeńskiej**, składa najszczersze podziękowanie JX. kanonikowi Hollakowi, proboszczowi parafji Wszystkich Świętych, za odprawienie żałobnego Nabożeństwa za duszę zmarłej, zaś całemu Szanownemu Duchowieństwu, Krewnym i Znajomym za odprowadzenie zwłok zmarłej na miejsce wiecznego odpoczynku. —2042—

TELEGRAMY URZĘDOWE.

Petersburg, 4-go. Najjaśniejszy Pan przy zmianie straży w d. 3 b. m. (22 stycznia) przemówił do oficerów i jenerałów jak następuje: Winszuję wam panowie zawarcia rozejmu na tak korzystnych dla nas warunkach. Jesteśmy też obowiązani dzielnym naszym wojskom, które dowiodły, że dla zuchów naszych nie ma nic nie możliwego. Lecz na tem sprawa nie jest bynajmniej ukończoną — i my być powinniśmy na pogotowiu, dopóki nie osiągniemy trwałego i godnego naszej Rossji pokoju. Oby Bóg dopomógł nam w tej sprawie!

Petersburg 3-go. Urzędowe z Adryanopola: Dnia 29 z. m. otrzymał jenerał Strukow piśmienną prośbę od vice konsula z Rodosto, aby tamże pospieszył dla obrony miasta od grabieży. Strukow otrzymał polecenie, aby pośpieszył z Artiel do Rodosta. Dnia 29 wieczorem wyruszył Strukow z przednią swą strażą z Lileburgas na Czurlu. Według doniesienia tegoż, uciekający muzułmanie podpalają, rabują, dopełniają gwałtów i morderstw. W blizkości Lileburgas wstrzymał Strukow kilka tysięcy turków rozbroił ich, i zostawił im do wyboru powrót do domu, lub pójście dalej. Zbiegi zdziwieni, przyznali się, iż zostali zmuszeni przez władze tureckie do emigrowania, grożąc im, że rossyjanie ich zabiją. Część wróciła do domu, część zaś poszła dalej na Rodoste. Strukow zabrał do niewoli kilka partji czerkiesów regularnego wojska i pociąg artyleryjski oraz 2 chorągwie.

Przegląd polityczny.

Dotychczas bliższych szczegółów o **preliminarjach pokojowych** nie mamy. *Pet. Herold* utrzymuje, że to co *Morning Post* w sprawie warunków przez Rossję stawianych przytaczał, a na czem Northcote w parlamencie angielskim się opierał, jest przedewszystkiem niedokładne.

Nord. Al. Ztg. powiada, iż wzmianka dotycząca twierdz naddunajskich we wczorajszej depeszy urzędowej stosuje się do Widdynia, Ruszczuku, Sylistrji, Szumli i Warny, jako też do zajmowanych pomiędzy Silistrją a Ruszczukiem pozycji.

Załogi tureckie z owych twierdz z wyjątkiem Widdynia wymaszerują przez Warnę albo do Konstantynopola, albo też przewiezione zostaną do Azji. Los Erzerumu był już od dawna postanowiony, upadek jego wcześniej czy później musiał nastąpić, skutkiem okropnych warunków nędzy i stanu sanitarnego całej armji i ludności.

Co się tyczy portu w Batumie, którego Rossja zapewne żądać nie omieszkała, oderwanie go od Turcji będzie kwestją rozbieraną na **kongresie europejskim**, o którym wczorajszy telegram z Berlina wraz z ważnemi szczegółami, jako o rzeczy zupełnie zdecydowanej wspomina.

Kongres odbędzie się tedy w połowie lutego w stolicy austrjackiej. O ile się z powyżej wzmiankowanego telegramu pokazuje, ustępstwa uczynione Austrji i Anglji, *nota bene* — jeżeli one są autentyczne, ułatwią o wiele trudne zadanie pełnomocnikom mocarstw i umożebnią zawarcie rychlejszego pokoju.

„Tylko silny, coś znaczy" — powiedział książe Bismarck, i jak się zdaje, zdanie to będzie dewizą dla gabinetów europejskich, reprezentowanych na kongresie.

Anglja wymaga kredytu dla nadania powagi swoim słowom; Francja zajęta sprawami wewnętrznemi i wystawą, nie zasypia gruszek w popiele i zwołuje oficerów marynarki z poleceniem trzymania się w pogotowiu po portach wojennych; Austrja pomimo całej uprzejmości i grzeczności w stosunkach przyjaznych z innemi mocarstwami, zmobilizowała, jak donosi *H. T. B.* pod datą 2-go, w okolicy Werneca na Węgrzech jeden korpus armji, a Rossja zwycięzko u bram Konstantynopola stojąca i podająca rękę do zgody, jeszcze 4 nowe dywizje rezerwy formuje i sprowadza znaczne oddziały majtków do Bulgarji. Być może, że ten ostatni punkt stoi w związku z wiadomością o ustąpienia na rzecz Rossji pewnej części floty tureckiej, co podobno należało również do podpisanych w Adryanopolu warunków pokojowych.

Stanowisko Austrji w obec przyszłej sytuacji politycznej stanowi interesującą kwestję w Europie.

Dzienniki urzędowe węgierskie przyjęły obecnie ton nader wojowniczy, wszystkie uderzyły zuchowato w surmy wojenne i głoszą przewagę Austrji w kampanji dyplomatycznej dzięki polityce hr. Andrassego.

Rossja przez stosunki przyjazne i zobowiązania trójcesarskiego przymierza zaakceptowała przedstawienia Austrji i uznała ich słuszność, co nawet obszernego motywowania nie potrzebuje.

Köln. Ztng. np. zastanawia się, iż ukrócone w swych widokach skutkiem wystąpienia Austrji prowincje jak Serbia, Czarnogórze i Rumunia nie zachowują dla niej wcale uczucia wdzięczności; Europa może uznać żądania i przedstawienia gabinetu wiedeńskiego ale nie potrafi przekonać południowych sławian, że im się krzywda nie stała skutkiem niezgodności Austrji w zapatrywaniach z Rossją.

Utrzymują też, iż rządowe dzienniki węgierskie umyślnie trąbią obecnie tak głośną pobudkę, aby zagłuszyć nią skrupuły parlamentu węgierskiego co do narażonej ugody wewnętrznej z Austrją. W obec grożących wypadków, panowie deputowani łatwiej ustąpią i przychylą się na stronę wniosków rządowych.

Telegram wiedeński *Gołosu* utrzymuje, iż Cesarz Franciszek Józef przed wysłaniem noty hr. Andrass'yego, wystosował własnoręczne pismo do Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra, które prawdopodobnie przyczynić się musiało wiele do utworzenia obecnej sytuacji przychylnej pokojowi i polityce gabinetu wiedeńskiego.

Dzisiaj stosunki między Wiedniem a Petersburgiem, noszą znowu cechę dawnej przychylności i przyjaźni.

Nader ciekawą a zagadkową wiadomość podaje telegram z Londynu pod datą 4-go, iż na miejscu kanclerza dotychczasowego, lorda Beaconsfielda, wszedł do gabinetu angielskiego ks. Northumberland. Ten niewytłomaczony zwrot świadczyłby o wielkiej zmianie w polityce Anglji, gdyby go następne wiadomości potwierdziły.

Wiadomości telegraficzne.

Rzym 2-go. — Król przyjmował w dniu wczorajszym posłów: belgijskiego van Loo, francuzkiego margrabiego de Noailles i hiszpańskiego hrabiego Coelho. Wręczyli mu oni swe listy wierzytelne.

Paryż 2-go. — Jutro w teatrze włoskim wielkie przedstawienie na korzyść rannych w obecnej wojnie. Spodziewany jest nadzwyczaj znaczny dochód.

Ateny 3-go. — Wysłano ztąd na Kretę znaczną parję broni, oraz oddział ochotników. Powstanie szerzy się tam nadzwyczaj szeroko. Ostatnie wiadomości twierdzą, jakoby głównodowodzącym na Krecie mianowanowany został Mechmed-Ali.

Szanghai 3-go. — W Tientsin pastwą płomieni stał się duży gmach przytułku dla starców, kobiet i dzieci. — Ofiary są bardzo liczne, choć cyfry ich napewno jeszcze oznaczyć nie można. W każdym razie postradało życie jakie kilka tysięcy osób.

— *Londyn 2-go lutego.* — W dniu jutrzejszym z Malty popłynąć miało do zatoki Bezika kilka statków.

— *Tyflis 2-go lutego.* — Rząd wyasygnował do rozporządzenia tyfliskiej komisji asenizacyjnej 75,000 rs. na asenizację Tyflisu i 25,000 rs. na asenizację Aleksandropola. Wydatki na polepszenie sanitarnych warunków w Karsie oraz pomniejszych miejscowościach pokryte zostaną z innych źródeł.

— *Paryż 2-go lutego.* — *Journal de Debats* podziela zdanie *Republique française*, co do ostatniego rozstrzygnięcia kwestji naruszających spokój Europy na konferencjach. — Zapewnia on także, iż książę Bismark niezbyt jest konferencjom chętny.

Telegramy prywatne.

Warszawa 5-go lutego.

Berlin 4-go. — Rząd rossyjski, na skutek żywej korrespondencji telegraficznej między Bismarckiem a Gorczakowem, okazał się skłonnym do następujących ustępstw dla Austrji i Anglji:

1. Przeciw neutraulizacji Dunaju, Rossja nic nie będzie miała.

2. Rumunja nie dostanie żadnego kawałka ziemi po drugiej stronie Dunaju.

3. Serbja otrzyma tylko bardzo małe powiększenie terytorjalne.

4. Czy Czarnogórze dostanie port nadmorski czy nie, to konferencja europejska rozstrzygnie.

5. Konferencja też określi jeograficzne granice autonomicznej Bulgarji.

6. Tudzież rozstrzygnie kwestję cieśniny; konferencja odbędzie się w drugiej połowie lutego w Wiedniu. Każde mocarstwo traktatowe będzie reprezentowane przez dwu pełnomocników. Dotąd Rossja nie dotknęła kwestji odzyskania Bessarabji rumuńskiej. Podobno atoli prócz wymienionych punktacji ułożono się też w Adrjanopolu o ustąpienie na rzecz Rossji części floty tureckiej.

Paryż 3-go. — Onegdajszy skandal w izbie wzmocnił jeszcze silniej zjednoczenie gruppy republikańskiej, środek lewy zażądał pilniejszego przeglądu list wyborczych. Legitymiści ganią postępowanie bonapartystów.

Paryż 3-go.—Francja i Anglja podpisały protest jako wierzyciele skarbu egipskiego przeciwko khedywowi, który zamierzał zmniejszyć wysokość procentu. Robotnicy górnicy w Creuzot opuścili miejsca w skutek zmniejszenia płacy roboczej. Według depeszy nadesłanej z Wiednia do *Temps*, wszystkie państwa poręczające mają zjechać do Wiednia na konferencje pokojowe.

Aleksandrja 4-go. — Wczoraj odbył się na giełdzie wspaniały meeting wierzycieli rządu egipskiego. Protestowane przeciw dekretowi rządowemu. Ostre słowa użyto przeciw Khedywemu i uznano konieczność zadośćuczynienia wszystkiem zobowiązaniom państwa. Petycję mającą być adresowaną do państw przyjęto przez aklamację. Petycja ta żąda dyplomatyczną interwencją, jest zaopatrzoną licznemi podpisami. Ustanowiony został komitet dla strzeżenia ogólnych interesów.

Belgrad 4-go.—Zeszłej nocy zaaresztowano naczelnika partji konserwatywnej byłego ministra Cremier i obywatela Ili Kolarac. Rząd miał wynaleźć kompromitujące akta, z których się pokazuje, że aresztowani są przywódzcami wybuchłych zawichrzeń w Topola, Karagujewac i Semendrja. Według innych wiadomości rząd miał wykryć nowe agitacje zamierzające obalić rząd. Na prowincji miały również miejsce aresztowania.

Paryż 4-go. — W kołach dyplomatycznych głoszą, że hr. Saint-Vallier będzie mianowany pełnomocnikiem Francji na konferencjach wiedeńskich.

Berlin 4go. — We wszystkich kołach krążą wiadomości, że Cesarz przyjmując na przedwstępnem posłuchaniu Saint-Vallier'a wyraził uczucia przyjaźni i życzliwości.

To co Austrja teraz wygra, może być w przyszłości wygraną dla Niemiec.

Londyn 4-go. — Drugie wydanie *Standarda* donosi z Aten: „W piątek wieczorem grecka armja przekroczyła granicę. Poseł turecki opuścił natychmiast Ateny. Parlament udzielił rządowi 10 miljonów kredytu na cele wojenne, w całym kraju odbywają się demonstracje wojenne. Według księgi niebieskiej, konsul angielski w Rodosto telegrafował, że Rossjanie znajdują się zaledwie na 4 godziny drogi od Gallipoli.

Loudyn 4-go.—Książę Northumberland wstąpił do gabinetu, jako kanclerz pieczęci tajnej, którą to godność piastował dotąd hr. Beaconsfield.

Wiedeń 4-go.—Słychać, że wczoraj gabinet wiedeński rozesłał do gabinetów mocarstw podpisanych na traktacie paryzkim formalne zaproszenie na konferencję, która zbierze się w Wiedniu. Wszystkie gazety poranne donoszą, iż przywrócenie bez zmiany gabinetu Auersperga jest faktem spełnionym.

Paryż 4-go. — Zapewniają, że mocarstwa zdecydowały odbyć konferencję i to w Wiedniu. Obok mocarstw traktatowych przyjmą w niej udział: Rumunja, Serbja a może i Czarnogórze, ale bez prawa głosu.

Ateny 4-go. — Wojska tureckie przeszły przez granicę onegdaj pod wodzą Sutrosa. Wojska tureckie cofnęły się z nad granicy ku Domoko. Grecy posuwają się prawdopodobnie ku Domont, gdzie jest garnizon z 2000 ludzi.

Paryż 3-go.—Wczorajsze posiedzenie nocne w izbie było bardzo burzliwe. Przy dyskusji nad wyborem opuścił Rouher w towarzystwie całe prawicy salę. Gambetta zażądał zastosowania regulaminu z powodu czego wywiązała się dyskusja między Rouherem i Gambettą. Gdy Rouher odwołał się do świadectwa Europy, odparł Gambetta: Nie macie do tego żadnego zgoła prawa, gdyż na was ciąży wina iż nie ma teraz Europy. Dwadzieścia lat urzędowej kandydatury, doprowadziły do Meksyku i Sedanu i Rouher właśnie najwięcej zawinił, że Francja była odosobioną.

Rouher zrzucał z siebie odpowiedzialność za wojnę, opozycja bowiem ją wywołała. W papierach tuilleryjskich znaleziono dekret pisany jego ręką, rozkazujący armji cofnąć się ku Paryżowi.

W skutek depeszy z Metz zdecydował się Mac-Mahon na marsz pod Sedan; on (Rouher) był przeciwnikiem wojny, gdyż nie obawiał się wcale kandydatury Hohenzollerna na tron hiszpański, ponieważ był przekonany, że wolny naród nie ścierpi na tronie obcego księcia. Gambetta zawinił bardzo, że prowadził dłużej niepotrzebną walkę.

Gambetta na to odpowiedział: „Historja orzekła już, gdy zgromadzenie narodowe uznało was odpowiedzialnymi za nieszczęście z wojny i skazawszy Bazain'a za zdradę. Nieszczęsny duch, który rozpoczął wojnę meksykańską i zawiózł nieszczęśliwego arcyksięcia do Queratazo, mówi o tem, że wolny naród nie ścierpi obcego księcia. Jeszcze słyszę wybrykującego Berryer'a: „Dokąd prowadzicie arcyksięcia? Do bankructwa, czy na śmierć?" Wyście do jednego i do drugiego doprowadzili. Roucher, który winszował cesarzowi, że tak szybko przygotował wojnę, obecnie chce zrzucić z siebie odpowiedzialność." Mowa Gambetty wywołała nadzwyczaj silne wrażenie.

— Wydział opieki Kollegjum parafji Ewangelickiej w odwołaniu się do ogłoszenia z dnia 17 (29) stycznia r. b. ma zaszczyt zawiadomić, iż na zapowiedziany bal, celem wzmocnienia funduszów sierot i starców, dać się mający dnia 28 stycznia (9 lutego) r. b. (to jest w nadchodzącą sobotę) o godzinie 9-tej wieczorem w salach resursy obywatelskiej, następujące damy raczyły przyjąć obowiązki gospodyń, panie: Anders Paulina, Bloch Emilja, Bauerfeind Paulina, Brunwej Emilja, Brunn Marja, Bauerfeind Józefa, Dejke Marja, Ewerth Marja, Fuchs Augusta, Freund Karolina, Holc Kazimiera, v. Herschelmann Albertyna, Herman Juljuszowa, Hoch Janowa, Hoch Zofja, Kruze małżonka Tajnego Radcy, baronowa Zofja Korff, Kuntze Paulina, Kölichen Helena, Kijok Bronisława, Kwiatkowska Józefa, jenerałowa Manderstierna, v. Oersz Ludwika, hrabini A. P. Kotzebue Pillar, Puchalska Marja, Pękala Emilja, baronowa Amelja Radoszewska, Rau Zofja, Henczlerska Marja, Rau Anna, v. Rein Emilja, v. Rode Marja, Rentel Emilja, jenerałowa Starynkiewicz, Scholtze Natalja, Spiess Jadwiga, Szlenker Karolowa, księżna E. Teniszeff, Thonnas Anna, Temmler Aleksandrowa, Temler Karolowa, Werner Marja, Weischelt Ludwika, Włodkowska Emilja. Osoby wymienione zajęły się łaskawie i sprzedażą biletów, które też nabyć można w księgarniach: Gebethnera & Wolffa, G. Sennewalda, E. Wendego, F. Hösicka, W. Banarskiego, J. Müllera, w kancelarjach: kościelnej parafji Ewang. ulica Królewska, Resursy obywatelskiej, wydziału opieki, Erywańska Nr 2 i u członka Kollegjum p. Augusta Kuhnke, Ś-to-Krzyzka Nr 25. a w dzień balu w resursie obywatelskiej przy wejściu. Gospodarze balu przybrani będą w kokardki. —2032—

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Białej Róży z 3-ciej maskarady.*— Kwiatek mam, mogę pokazać. Na 4-tej być nie mogłem z przyczyn odemnie niezależnych. Pragnę Cię poznać, a spodziewam się, że zmienisz zdanie o mnie. Zatopiony w domysłach *B..... K......* —2,036—

— *Do T. S.*— Tą samą drogą.— *X.* —2,043—

— *Krakowiankę z gwoździkiem w ręku*, zapraszam na piątą maskaradę.— *X. X.* —2,046—

— *Maseczce Jadwidze.*— Będę z kolegą R. na piątej maskaradzie.— *B. B.* —2,051—

— *Do Nieznajomej.* List pani odebrałem na wsi w dniu naznaczonym na rozmowę podczas czwartej maskarady w Warszawie, a nie mogąc na nią przybyć, pragnąłbym z panią zawiązać korespondencję, proszę zatem o przesłanie mi listownie swego adresu.—*L. W.*
2—3—1935— Właściciel wsi *R.*

Droga Żelazna Warszawsko-Terespolska.

Wykaz ruchu i dochodu za m. grudzień 1877 roku.

1) Za przewóz	48 124 osób	rs.	49 186 k. $63\frac{1}{2}$,
2) „ „	3 126 625 pud. tow.	„	199 452 k. $58\frac{1}{2}$,
3) Dochody różne	. . . .	„	690 k. $80\frac{1}{2}$,
	Razem	rs.	249 330 k. $5\frac{1}{2}$,
W m. grudniu 1876 r., było dochodu	. . . .	rs.	130 508 k. $16\frac{1}{2}$,
Zatem w grudniu 1877 r. b. więcej	. . . .	rs.	118 821 k. $89\frac{1}{2}$,
	czyli 91,04%.		
Od 1 stycznia do 31 grudnia 1877 r., dochód wynosił	. .	rs.	2 419 566 k. $85\frac{1}{2}$,
W tymże czasie 1876 r., było dochodu	. . . .	rs.	1 826 789 k. 73.
Zatem w r. 1877 dochód powiększył się o	. . . . .	rs.	592 777 k. $12\frac{1}{2}$,
	czyli na 32,44%.		—1939—1—3

— Dr **Mering** wyjechał na dni cztery do Goerbersdorfu i wróci w sobotę. —2,041—

---

od 10—11 **z chor. szczęk i zębów.** codziennie oprócz świąt, **Dr Piotrowski.** W tychże godzinach przyjmują się zamówienia na apparaty sztucznych zębów.
od 10—11 **z chor. wewnętrz.** specjalnie, **płuc i gardła,** codziennie prócz Niedziel, **Dr T. Hering.**
od 11—12 **z chor. oczów,** codziennie, **Dr Z. Kramsztyk** (Ord. klin. ocznej Uniw.)
od 11—12 **z chor. wenerycznemi i skóry,** codziennie, **Dr J. Diehl,** (Ordynator Szpitala Św. Łazarza.
od 12— 1 **z chorobami uszów,** w Poniedziałki i Piątki, **Dr E. Taczanowski.**
od 12— 1 **chor. wewnętrz.** specyj. **nerwowemi** z zastosowaniem elektryczności w Poniedziałki, Środy i Piątki, **Dr M. Branner,** (Właściciel Inst. chorób nerwowych).
od 12— 1 **z chor. organów moczopłciowych męzkich,** we Wtorki, Czwartki i Soboty, **Dr M. Branner.**
od 1— 2 **z chorobami wewn.** specjalnie **wieku dziecięcego,** codziennie, **Dr J. Poznańsk**
od 1— 2 **z chorobami kobiecemi,** codziennie, **Dr J. Szczygielski.**
od 2— 3 **chorob. wewn.,** (przeważnie piersiowemi), codziennie, **Dr W. Lewandowski.**
od 2— 3 **z chorob. chirurgicznemi** (zewnętrznemi), codziennie prócz świąt **Dr Zawadzki,** (Starszy Ordyn. Szpitala Ujazdowskiego).
od 3— 4 **z chorob. wewnętrznemi,** codziennie, **Dr B. Chrostowski,** (Assys. Klin dyagn. przy Uniw.) Opłata za poradę **25 kopiejek.**
7—0 — 177 —

Kursa giełdy warszawskiej—dnia 5-go lutego 1878 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	133.20—42½—65—72½—80	133.87½	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9.06—07	9.07	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	108.15—75;—109.05	109.20	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	115.20	115.50	—.

Papiery publiczne.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100	—	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—	99.	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	96.70 75 90	97.	96.70
„ „ „ małe.	—.	—.	—.
Listy zast. m. War. serji I.	91.75	92.10	91.60
„ „ „ „ II.	91.15	91.35	91.05
„ „ „ „ III.	—.	90.90	90.40
Lis. z. m. Łodzi serji I i II.	—.	—.	—.
4% List. likwidacyjne duże.	85.15 20 25	85.40	85.10
„ „ małe.	—.	—.	—.
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.	96.75	—.
Ros. Poż. Prem. z r. 1864.	—.	240.	—.
„ „ „ z r. 1866.	—.	240.	—.
5% Lis. zastaw. rossyjskie.	—.	—.	—.
Pożyczka wschodnia	—.	94.	93.25

Akcje i Obligacje.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125	—.	—.	222.
Akc. dr. ż. W.-W. za rs. 100.	—.	77.	—.
Akc. dr. ż. W.-B. rs. 100.	—.	80.	—.
Akc. dr. ż. W.-Terespolsk.	—.	—.	125.
Akc. dr. ż. Fabr.-Łódzkiej.	—.	—.	—.
Akc. Bank. Hand. w War.	—.	238.	—.
Akc. Bank. Dysk. w War.	—.	238.	—.
Akc. Bank. Handl. w Łodzi.	—.	—.	227.
Akc. W. Tow. ub. od ognia.	—.	—.	125.
Akc. War. T. fabr. cukru.	—.	550.	530.
Akc. T. fabr. cukru Józefów.	—.	248.	245.
Akc. Dobrzel. T. f. cukru.	—.	—.	500.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.
Akc. Tow. fabr. machin.	—.	104.	—.

Wartość kuponów: od listów zast. 47⁷/₉; nowych 59¹³/₁₈; zastawnych m. Warszawy ser. I i II 173¹¹/₁₈; m. Łodzi 130⁵/₉ Listów likwidacyjnych 71¹/₁₀; obligów skarbowych 137⁴/₅; pożyczki prem. I-ej emisji 30³/₅; II-ej emisji 197¹/₅
Monety: Półimperjały rs. 7.55 — .—; sztuki dwudziestofrankowe rs. 7. k. 35; marki niemieckie kop. 45; pruskie bilety bankowe rs. — kop. —; bankowe guldeny austrjackie rs. — kop. 78.

STAN POWIETRZA.
Dziś rano zimna st. 2, w południe zimna st. 0 Reomura (767 Odmiana).

Wysokość Wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp. 3 cali 5.

TEATR WIELKI.
Dziś: **Aida.** Jutro: **Pan Geldhab. — Filiżanka herbaty. — Za i przeciw.**

TEATR ROZMAITOŚCI.
Jutro: **Nowożeńcy. — Posażna Jedynaczka.**

Kantor Informacyjno-Komissowy **B. Korpaczewskiego,** z oddziałem **zleceń pogrzebowych** w Warszawie, przy ulicy Trębackiej Nr 4 (dom własny). —417—24 0

Student Uniwersytetu,
Rossjanin, życzy sobie, udzielać korrepetycje lub lekcje w zakresie gimnazjalnym. Ulica Podwal Nr 14, stróż wskaże.
1—6 — 2010 —

PANNY
potrzebne są do roboty pończoch na maszynach, uzdolnione i do nauki.—Warunki korzystne, zajęcie stałe. Pańska Nr 24.
—1955—1—3

Młoda Osoba,
posiadająca dokładnie język polski, rossyjski i niemiecki, oraz świadectwo z ukończonych klas 4-ch, mieszkająca w Warszawie przy familji, może znaleźć miejsce do czynności buchhalteryjnych i korespondencji. Bliższą wiadomość w kantorze Księgarni Komisowej przy ulicy Chmielnej Nr 8. —2927—1—1

WDOWA
pozostała z dwojgiem małych dzieci i matką w podeszłym wieku, przyjmuje wszelką
bieliznę do prania,
z czem poleca się **łaskawym względom.** Mieszka przy ulicy Chmielnej Nr 19, róg Brackiej, mieszkania Nr 10. —1966—1—3

MAMKI
młode, ze świeżym pokarmem, brunetki, bez długu, są u Akuszerki M. Romańskiej. Ulica Krochmalna Nr 28. —2023—1—1

Rs. 4.330,
małoletnich, jest do ulokowania na pewną hypotekę domu murowanego w Warszawie, lub też na majątek ziemski w gubernji warszawskiej. Wiadomość: ulica Biała Nr 3, mieszkania Nr 8, na 2-em piętrze, gdzie upoważnioną osobę codziennie od godziny 3—5 po południu zastać można. —1956—1—2

!! Kopiejek 60 !!
Garniec Nafty,
w najlepszym gatunku, w składzie mydła, świec i wyrobów blacharskich M. Haftman. Marszałkowska Nr 24 nowy, w suterynie.
—2008—1—3

W Salach Restauracji
HOTELU EUROPEJSKIEGO
w Środę dnia 25 Stycznia (6 Lutego) 1878 r. odbędzie się poraz drugi
PIKNIK MASKOWY
z tańcami, przy towarzyszeniu orkiestry **Lewandowskiego** z kolacją. Część osiągniętego dochodu podpisana przeznacza dla potrzebujących wsparcia rodzin niższych stopni rezerwy powołanych na służbę z miasta Warszawy. Biletów ceny **rs. 5** za osobę można nabyć w Restauracji Hotelu Europejskiego. Początek rozpoczęcia się **Piknika** na godzinę 11½ wieczorem naznacza się.—**Joanna Boubuerci.** 1—2 — 2002 —

Salopa ełkowa
za rs. 20, Kołnierz duży tumakowy za rs. 15, Burnus syberynowy, Wetman szary klarowny, 30 łokci taniego materjału wełnianego na suknię, oraz niektóre przedmioty bielizny damskiej do sprzedania przy ulicy Trębackiej w domu dawniej Steinkellera Nr 9, na drugiem piętrze od frontu, od godziny 9—11 z rana.
—2020—1—1

Dystylator doskonały
znajdzie miejsce za dobrem wynagrodzeniem. Adresa składać w Redakcji Kurjera Warsz. pod lit. F. F.
1—3 — 1965 —

DO MAGAZYNU
J. ROSENBLUMA,
na Krakowskiem-Przedmieściu w domu dawniej Bayera Nr 412 litera a, (9 nowy).
nadeszły nowe gatunki Papierosów
Z FABRYKI
SAATCZI i MANGUBI
w Petersburgu.
Papierosy zwijane w maisowej bibułce
Miranda w cenie rubel 1 za 100 sztuk
Kamerton „ kop. 80 „
Pańskie „ kop. 40 „
1—3 — 2039 —

W Pracowni Sukien i Okryć Damskich
A. HORN,
ulica Grzybowska, Nr 18.
Przyjmują się wszelkie roboty w zakres toalety damskiej wchodzące, i wykonywają się podług najświeższych Paryzkich żurnali.
Także przyjmują się Gorsety do roboty. Wszystko po umiarkowanej cenie.
1—3 — 952 —

Bardzo tanio jest do sprzedania:
Szeslong, Kozeta, Stół rozsuwany i 2 Stoliki małe.
Ulica Chłodna Nr 23, mieszkania 12.
—2035—1—2

Rs. 2,000,
płatne przez Rossyjskie Towarzystwo Ziemskie co rok po rs. 400 przez lat 5,— jest do odstąpienia na rogu Podwala i Senatorskiej, nad cukiernią, 2 piętro, gdzie lampka się pali.
—2017—1—6

W domu pod Nrem 1809 cd (nowy 10), dawniej Kaftala, przy ulicy Franciszkańskiej na przeciw Nowowiniarskiej, jest do wynajęcia
Bawarja z Ogrodem,
która od lat 20 egzystuje, oraz różne Sklepy na sprzedaż Wódek i innych towarów i różne **Lokale** nowo-restaurowane z dniem 1-ym Kwietnia 1878 roku, oraz **Spichrz** murowany na skład towarów, każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość u Właściciela domu.
—1975—1—3

W osadzie Kłobucku jest do sprzedania
DOM
drewniany, urządzony z wszelkiemi wygodami, przy tem: ogród owocowy i drugi warzywny, 2 stodoły, 2 stajnie, wozownia, sklep, lodownia i etc. Do domu należy 25 mórg gruntu ornego i 2 morgi łąk. Cena rs. 3,000—z inwentarzem. Udawać się można do p. Wolle w Kłobucku przez Częstochowę. —2033—1—2

PRZEDMIOTY,
dane do prania, lub karbowania w roku 1877, do Magazynu pod firmą dawniej **Lander,** Miodowa Nr 4, a nieodebrane w przeciągu jednego tygodnia, zwracane nie będą. Tamże jest do sprzedania **Maszyna do szycia** Polacka i Schmidta. 1—1 — 2037 —

APRETERZY
zdolni, znajdą zaraz zatrudnienie w fabryce kapeluszy słomkowych **Cukiera i Fischhaüta,** przy ulicy Ś-to Jerskiej Nr 24.
—1963—1—3

Fabryka Kwiatów K. Ł.
Marszałkowska Nr 69,
posiada znaczny wybór nyjgustowniej wykończonych **Kwiatów,** po cenach fabrycznych, bardzo umiarkowanych. —325—10—10

Ekwipaże eleganckie
do najęcia Nowy-Świat Nr 7, obok Placu Ś-go Aleksandra. Ceny najniższe.
3—6 — 1796 —

Ogłoszenie tymczasowe.
Zakład Cukierniczy istniejący dotąd przy ulicy Nowy-Świat Nr 9, wprost Izby Kontrolnej, nabyty został obecnie przez nową firmę **G. Michel i Spółka.**
Czynność w takowym z powodu przyprowadzenia go do należytego porządku, jako **Cukierni** mającej w zupełności odpowiedzieć wszelkim na tej drodze wymaganiom, na kilka dni wstrzymaną zostałą. Otworzenie rzeczonej Cukierni przez nową firmę, nastąpi w nadchodzącą Sobotę.
Do tejże Cukierni potrzebny jest **Uczeń** w wieku lat od 14 do 16. Zgłosić się można do Cukierni G. Michel,—Podwale Nr 3.
G. Michel i Spółka.
—1982—1—2

Akuszerka
przyjmuje chorych, za umiarkowaną cenę. Ulica Żórawia Nr domu 5, mieszkania 1, na dole. —2034—1—3

Wdowa, poszukuje
Współlokatorki,
Hoża Nr 17, w ogrodzie.—Tamże do sprzedania nowe Szopy i narzędzie rzemieślnicze amatorskie. —2016—1—1

Jest do wynajęcia
POKÓJ
z meblami, może być z usługą, od frontu, o dwóch oknach, z osobnem wejściem, przy ulicy róg Kruczej i Hożej Nr 15, stróż wskaże.
—1986—1—3

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności do wynajęcia każdego czasu,
duży Pokój z Alkową
i kuchnią, na parterze od frontu, za rs. 11 kop. 50 miesięcznie. Ulica Nowe-Miasto (Kościelna) Nr 356 (nowy 15). —2007—1—1

Potrzebne jest
MIESZKANIE
od 15 Lutego, dwa pokoje ładnie umeblowane i kuchnia. Adres: Nowy-Świat Nr 40, mieszkania 16. —2026—1—3

SKLEP
jest do wynajęcia z mieszkaniem, przy ulicy róg Bednarskiej i Furmańskiej Nr 19. Wiadomość obok w składzie mącznym E. B.
—2028—1—1

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia
Sklep Wiktuałów
za przystępną cenę. Wiadomość na miejscu, przy ulicy Solnej Nr 3 nowy. —1959—1—3

W zeszłą niedzielę, o godz. 7-mej wieczorem, na Foksalu drogi Terespolskiej, wymknął się
Chart żółty.
Kto go odprowadzi na Krakowskie-Przedmieście do stróża domu Nr 61, otrzyma przyzwoitą nagrodę. Ostrzega się, że nieprawy posiadacz do odpowiedzialności pociągniętym będzie.
—2015—1—1

Maszyny do szycia najtaniej, sprzedaje Skład 1-szej Krajowej Fabryki. Krakow.-Przedm. Nr 69.

CZYTELNIA JANA JELEŃSKIEGO,

Nowy-Świat Nr 4, obok straży ogniowej.

poleca **dzieła wyborowe najświeższe naukowe i belletrystyczne w ilości 3500 tomów:**

Abonament wszystkich książek w językach: polskim, rossyjskim i francuzkim, oraz książek **dla dzieci i młodzieży** miesięcznie kop. 75, kwartalnie rs. 2. Kaucji rs. 3.
Abonament **pism perjodycznych bez osobnej dopłaty.** Do abonamentu **książek angielskich** dopłaca się 30 kop. miesięcznie. 3—3 — 1820 —

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 8 (20) Lutego r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu, licytacja in plus, przez opieczętowane deklaracje na trzyletnie, to jest od dnia 19-go Czerwca (1 Lipca) 1878 do dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1881 roku, wydzierżawienie piwnicy, w domu pomissjonarskim pod Nr 406/7, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w Warszawie położonym, od summy rubli 611 rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy miejskiej, na złożone w tejże Kassie wadjum w ilości rs. 62 i na koszta ogłoszenia rs. 18.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wydzierżawić na lat trzy, to jest od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1878 do dnia 19 Czerwca (1-go Lipca) 1881 roku piwnicę, w domu pomissjonarskim pod Nr 406/7, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w Warszawie, za summę rs. NN. kop. NN. rocznie (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie miejskiej wadjum w ilości rs. 62 i na koszta ogłoszenia rubli 18, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N., pod Nr N., pisałem dnia N.
(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko). 2—3 — 1616 —

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 13 (25) Lutego r. b. o godzinie 11 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na reparację bruków w 1878 roku w 3 i 5 oddziałach inżynierskich m. Warszawy, od summy rs. 4137.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczętowane deklaracje na papierze stemplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy miejskiej, na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 414 i na koszta ogłoszenia rs. 18.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się reparacji bruków w roku 1878 w 3 i 5 oddziałach inżynierskich m. Warszawy, za summę rs. NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie miejskiej wadjum w ilości rs. 414 i na koszta ogłoszenia rs. 18, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N, pod Nr N, pisałem dnia N.
(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko). 1—3 — 1800 —

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 13 (25) Lutego r. b., o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na reparacją bruków w 1878 roku w IV oddziale inżynierskim m. Warszawy, od summy rubli 2,877.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczętowane deklaracje napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy miejskiej, na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 288 i na koszta ogłoszenia rs. 18.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się reparacji bruków w 1878 roku, w IV oddziale inżynierskim m. Warszawy za summę rs. N. N. kop. N. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie miejskiej vadium w ilości rs. 288 i na koszta ogłoszenia rs. 18 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N., pod Nrem N., pisałem dnia N.
(podpisać wyraźnie imię i nazwisko). 1—3 — 1678 —

Jest natychmiast lub od 1-go Czerwca r. b. do sprzedania z wolnej ręki,

Majątek ziemski

położony w guberni Kieleckiej, powiecie Pinczowskim, nad rzeką Nidą, mający ogólnej przestrzeni mórg 1,200, w tym gruntu ornego pszennego mórg 650, łąk 130, reszta w ogrodach, stawach i kopalniach gipsu. Dom murowany wygodny, ogród owocowy i warzywny obszerny. Zasiew zimowy kompletny. Sprzedaje się na bardzo dogodnych warunkach, z inwentarzem żywym i martwym. Bliższa wiadomość przy ulicy Żórawiej Nr 7 domu i 7 mieszkania i pocztą pod lit. P. N. w Busku. —1990—1—3

Dom z Ogrodem

do sprzedania, przy ulicy Nowolipki Nr 25. Wiadomość na miejscu u właściciela. —2006—1—3

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania zupełnie nowa aksamitna do spaceru

SUKNIA.

Ulica Chmielna Nr 18, mieszkania 5. —2009—1—1

Wentylatory odznaczające się naprostszem a zarazem najpraktyczniejszem urządzeniem, wyciągając bez szkodliwego przeciągu dym i zepsute powietrze, bardzo korzystne dla restauracji, cukierni, kantorów, szpitali i mieszkań.

Przenośne piwo-tłoczące aparaty z poruszeniem heblowym, przy użyciu których piwo przy oostateeznem ochłodzeniu lodem i znajdujące się pod nieustannem ciśnieniem powietrza, nie utraca węglanego gazu i z tego powodu można toczyć z antałka wiele dni, przyczem piwo zachowuje swoją świeżość i dobrze musuje, poleca

Konstrukcyjne biuro i techniczny kantor

KAROLA POŠEPNÝ

ulica Żelazna Nr 33 nowy. —1991—1—3

Sikawka pożarna,

używana przez Straż Ogniową Warszawską, jest do sprzedania w Hotelu Słowiańskim (Gereza), przy ulicy Podwale Nr 17—tamże Szwajcer wskaże, oraz bliższą wiadomość o niej powzięść można u Rządcy Hotelu. —368—4—6

A. Riedel, Fabryka i Skład Wyrobów Pończoszniczych i Bielizny.—Krakowskie-Przedmieście, w Hotelu Europejskim, i Ś-to-Krzyzka, Nr 11.

OSOBA

z dobrem świadectwem, życzy sobie zająć obowiązek do nadzoru gospodarstwa domowego u kawalera lub wdowca. Proszę Szanownej Publiczności potrzebującej takowej osoby złożyć swe adresa w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. A. Z. —1998—1—1

Subjekt handlowy

poszukuje miejsca do składu delikatesów lub towarów kolonialnych.—Łaskawe oferty uprasza się odsyłać pod literą A. F. do Redakcji Kurjera Warszawskiego. 1—3—1995

Młody człowiek,

dobrej konduity, który pracował przez parę lat u Adwokata przysięgłego, znający dobrze russki i polski język, wyraźnie i prędko piszący, oraz obeznany z prawem, poszukuje odpowiedniego zajęcia u Adwokata lub Rejenta. — Adres pozostawić w Redakcji pod literami M. E. I. 1—3—1951

Potrzebni są

Chłopcy i Panny

do robienia pudełek. Wiadomość przy ulicy Szerokiej-Freta Nr 11. —2032—1—3

Zaraz są potrzebne

PANNY

do kwiatów i piór, ze wszystkiem i na przychodnie. Ulica Ś-to Jerska Nr 8, obok fabryki Ewansa. —1948—1—3

MAMKA

młoda, ze świeżym pokarmem, jest u Akuszerki. Ulica Chmielna Nr 33 nowy. —1980—1—3

MAMKI

młode, przystojne, ze świeżym pokarmem, są u Akuszerki. Ulica Szeroka-Freta Nr 1. Stróż wskaże mieszkanie. —2029—1—1

Dwie Mamki

odpowiadające warunkom dobrych mamek, są u Akuszerki E. P. Żórawia Nr 1.—Tamże jest osobny **Pokoik** dla osoby spodziewającej się słabości. —2012—1—3

Mamka

wiejska, młoda, ze świeżym pokarmem, bez długu, jest u Akuszerki B. M. przy ulicy Wróblej Nr 6 nowy. —2021—1—1

Potrzebni są

UCZNIOWIE

do Zakładu Kotlarskiego. Ulica Topiel Nr 12. Tamże jest **Piramitka billardowa** do sprzedania, zupełnie w dobrym stanie. —2011—1—3

Do sprzedania:

Klacz lat 6 wałach. 4 siwe, rosłe, z dobremi chodami, Kareta w Listopadzie kupiona, mało używana, adamaszkiem białym jedwabnym wybita, Amerykanka najnowszego fasonu, Sanki, Szory krakowskie i inne porządki stajenne, oraz Szuba niedźwiadkami podbita, prawie nowa. Wiadomość, Mazowiecka Nr 1, mieszkania 15. —2001—1—4

Ktoby miał do wyprzedaży:

1) zbyteczną bieliznę, ubranie nowe lub używane i t. d., 2) naczynia i sprzęty domowe i t. d., 3) przedmioty domowego wyrobu, jak kwiaty, pończochy, wyroby z włóczki i t. d., 4) wysortowane towary, resztki towarów i t. d., raczy porozumieć się z Kantorem B. Korpaczewskiego. **Sklep Wyprzedaży** podobnego rodzaju przedmiotów otwiera się w tych dniach, ulica Trębacka Nr 4. —2014—1—5

100 sztuk Posadzki fornierowanej nowej,

może być i więcej, w 2-ch gatunkach, do sprzedania, dwuletnie poręczenie.—Modele obejrzeć można: Nowy-Świat Nr 46, u Stolarza. —1996—1—3

Kantor Służących,

Róg Ś-to Krzyzkiej i Włodzimierskiej Nr 10.

Zawiadamiam JJWW. Państwa, że jeszcze mam do ulokowania dobre Sługi, jako to: Kucharki, Młodsze, do wszystkiego, Niańki, Bony Niemki. Gospodynie. P. Służące, Kucharzy, Lokai, Stangretów, Parobków i t. p. —1656—3—3 **H. S.**

Potrzebne są

Panny

do szycia bielizny, podręczne i do maszyny. Ulica Krzywe-Koło Nr 8, mieszkania 10. —2019—1—3

Za rs. 5,000,

jest do sprzedania **Interes korzystny**, który może każda osoba prowadzić, lub do wydzierżawienia. Adres w Kiosku na rogu ulicy Rymarskiej i Senatorskiej. —1967—1—3

Rubli 3,000,

mniej lub więcej żądane jest na rok; osoba wypożyczająca otrzyma 10 procent. Ewikcja najpewniejsza przez trzech. Życzący raczy zostawić adres w Redakcji Kurjera pod lit. M. B. H. —1968—1—3

Jeleń na części,

Zające, Wędliny, Pekeflejsz, Salcesony, Chleb wiejski, Pasztety, Sery, Konserwy. Tamże są do zbycia mało używane **Tumaki**. Marjensztadt Nr 5, mieszkania Nr 1. —1960—1—1

Śniadania, Obiady po kop. 30 i **Kolacje**, oraz **Flaki** garnuszkowe w Czwartki i Niedzielę wydawane są

w Handlu Win

S, ZIĘCIAKIEWICZA,

Elektoralna Nr 30. —2000—1—1

Do sprzedania za niską cenę

SUKNIA

biała z lekkiej wełny, nowa, na osobę szczupłą dobrego wzrostu, z pierwszorzędnego magazynu. Widzieć można od 2 do 4 po południu, ulica Bednarka Nr 6 domu, mieszkania Nr 23. —1989—1—2

Kto ma do zbycia

Skrzynie (Paki)

używane, mocnej roboty, rozmaitej wielkości, raczy adres nadesłać na ulicę Długą Nr 10 z frontu, 1 piętro, mieszkania Nr 4-ty. 1—2—1981

Do wydzierżawienia

KOLONIA

za rogatką Wolską przy drodze bocznej około Żółtej karczmy, rozległości 6 mórg, z ogrodem owocowym, trepbauzem, inspektami, domem murowanym 1 piętrowym i gospodarskiemi zabudowaniami, na lat trzy.— Wiadomość na miejscu pod Nr 178. 1—1—1979

Do sprzedania:

z powodu wyjazdu Salopa lisami podbita, materją kryta, bardzo mało używana, — Kołdra zupełnie nie używana, watowa,— Maszyna do szycia w dobrym stanie, a także i inne rzeczy, wszystko to sprzedaje się po nader niskiej cenie. Ulica: róg Kruczej i Hożej Nr 15, mieszkania Nr 21. —1985—1—3

PRACOWNIA

przy ulicy Twardej Nr 28.

Przyjmuje się do roboty suknie, okrycia, garniturki dla dzieci, pikowanie, obrębianie na maszynie, wszystko po cenach bardzo przystępnych, wykończa się z całą sumiennością, oraz przyjmuje się wszelka bielizna. —1999—1—2

Jest do sprzedania

PIANINO

prawie zupełnie nowe, słynnej fabryki Berlińskiej Bechstejna, za rs. 480, w fabryce fortepianów M. Biernackiego. Rymarska Nr 12 nowy.—Tamże przyjmują się wszelkie reparacje i strojenia takowych. —1994—1—3

INDORY

tłuste, nadsyłane co tydzień do Handlu **Alfonsa Bogusławskiego.** Elektoralna Nr 25. —2003—1—3

Deski Dębowe,

suche $1^1/_2$ c. g., są do sprzedania na Placu Grzybowskim Nr 1081/4, w oficynie.—Tamże **GLINA** na polepy. —1795—4—4

Aparacik destylacyjny

miedziany, do fabrykacji essencji, jako też pewna ilość olejków prawdziwych francuzkich do likierów, tanio do nabycia. Ulica Chłodna Nr 15, mieszkania Nr 9, w oficynie. —1901—2—2

Najtańsze ceny! Największy wybór!

Najświeższe fasony!

Na Sezon Zimowy i Karnawałowy.

Preis Curant:

Fraki od rs. **20**, Tużurki od rs. **20**, Garnitury Żakietowe od rs. **23**, Tużurki Angielskie od rs. **22**, Garnitury Marynarkowe od rs. **19**, Palta Zimowe od rs. **20**, Palta Zimowe z pasami (Meneikof) od rs. **24**, Burki z nieprzemakalnego sukna od rs. **19**, Szlafroki dubl zwane od rs. **14**, Ubrania ranne od rs. **14**, Marynarki podbite barankami Węgierskiemi od rs. **22**, Palta podbite barankami Węgierskiemi od rs. **26**, Kurtki do polowania od rs. **9**, Palta dziecinne od lat 6 do 14 od rs. **11**, Garnitury dziecinne od lat 6 do 14, od rs. **10**, Spodnie różnego gatunku od rs. **5**, Kamizelki Aksamitne Pluszowe i Sztuczkowe po różnych cenach.

Z uszanowaniem

E. Samet,

Krawiec z Wiednia, obecnie w Warszawie Senatorska Nr 22, filja zaś tejże firmy znajduje się w Kijowie dom Linincynkoi Kriszczatek. 3—3—756

PASTYLKI PRZECIW CIERPIENIOM PIERSIOWYM

z soku sałaty głowiastej i wawrzynośliwu

PP. GRIMAULT et Comp. APTEKARZY w PARYŻU.

Pod postacią wybornego cukierka spożywanego z przyjemnością przez dzieci, zarówno jak i przez osoby dorosłe, pastylki te zawierają dwa pierwiastki najbardziej ze wszystkich środków leczniczych uśmierzające a nieszkodliwe. Używane są z powodzeniem przeciw **kaszlom, nieżytom, słabościom piersiowym, katarom, grypie, chrypce, cierpieniom gardlanym, zapaleniu kanałów oddechowych i kokluszowi.**

Dostać można w Składach Materjałów Aptecznych pp. **Mrozowskiego, Gallego, Spiessa, K. Sierzputowskiego** i w aptekach **L. Ziemińskiego** i **K. Lilpopa** w Warszawie. *(Gazeta Lekarska).* 5—0 — 20852 —

MIGRAINES, NÉVRALGIES

SPOSÓB LECZENIA

NEWRALGII I MIGRENY ZA POMOCĄ PEREŁEK Z ESSENCYI TERPENTYNOWEJ

DOKTORA CLERTAN

Na dziesięć przypadków migreny i newralgii ośm wyleczonych bywa w przeciągu kilku minut przez użycie *Perełek z essencyi terpentynowej Doktora Clertana.*

Jeżeli od pierwszego razu środek ten nie ulży cierpieniom, nie należy go używać więcej; środek ten pomaga odrazu lub wcale nie skutkuje.

***Perełki* te zażywać się mogą tak przed jak podczas i po jedzeniu, poczynając od dwóch do sześciu perełek które łykać można prędko w łyżce zupy lub też z nieco wody.**

***Perełki Clertana* są to małe kapsulki wielkości grochu, zawierające pod przezroczystą powłoką żelatyny delikatną jak listek papieru, 4 do 5 kropel essencyi terpentynowej.**

PRZESTROGA.—Nazwa perełek, właściwą jest produkcją Doktora Clertana; w handlu znajdują się produkta pod różnemi nazwami *kapsli, globulów, kropli,* etc. podobne mniej lub więcej do tychże perełek. Doktór Clertan ręczy za dobroć i skuteczność prawdziwych perełek zawartych jedynie we flakonach mających na etykiecie następujący podpis:

Do każdego flakonu dołącza się szczegółowy przepis.

Składy w Warszawie u pp. A. F. Galle, Ludwika Spiess i J. Mrozowskiego. —5803—

W tych dniach zaginęły **Listy zastawne** Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a mianowicie:

1) List z r. 1869, I serji, Nr 35299, na rs. 500.
2) „ „ „ „ 147033, „ „ 100.
3) „ „ „ „ 174050, „ „ 100.
4) „ „ „ „ 147051, „ „ 100.

Razem rs. 800.

Jakkolwiek zastrzeżenia gdzie należy są poczynione, wszelako znalazca otrzyma odpowiednią nagrodę, jeżeli o zaginionych Listach, wyżej opisanych, da wiadomość do Aloizego Balle, w mieście Łodzi. —1992—1—3

Na 4-tej maskaradzie, podczas przedstawienia w Wielkim Teatrze, przy wejściu do łóż 1-go piętra, zgubiono

Zegarek damski

złoty, o dwóch kopertach, z godzinami czarno emaljowanemi na wierzchniej kopercie. Łaskawy znalazca raczy zwrócić na ulicę Długą Nr 30, szwajcar wskaże. W razie żądania zapewnia się znaczna nagroda. —1997—1—2

Dnia 4-go Lutego wieczorem, w przejeździe z ulicy Wierzbowej na Sewerynów, zostawioną została w karecie najętej, lub też uronioną przy wysiadaniu

M U F K A

z młodych tumaków, z podszewką fijołkową.—Uprasza się łaskawego znalazcę o odniesienie za stosowną nagrodą na ulicę Wierzbową, 2-e piętro nad Restauracją p. Czulińskiej, do p. Sommer. —2022—1—1

Rubli sr. 10.

Dnia 2-go Lutego, tj. w Sobotę, w Resursie Obywatelskiej lub też jadąc Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem i Nowogrodzką, zgubioną została **Obrączka,** na której wyryte były litery E. N. 27 Lut. 76 r. Łaskawy znalazca raczy odnieść na ulicę Dziką Nr 33 nowy, do właściciela domu za powyższą nagrodą. — Uprasza się PP. Jubilerów i Zegarmistrzów o zwrócenie uwagi na powyższą obrączkę. 1—2—1983

Ulica Podwal Nr 12.

!KUPNO I SPRZEDAŻ!

Zabytków starożytności, dzieł sztuki

jako to:

Obrazy olejne, wyroby z porcelany, fajansu, marmuru i kryształu.

Meble inkrustowane, Zegary brązowe, Kandelabry i Żerandole.

Tabakierki złote i srebrne emaljowane.

Minjatury i rzeźby na kości słoniowej.

Stare koronki, gobeliny, makaty i t. p.

Ulica Podwal Nr 12 w Warszawie.

Jakób Borawski,

Fabrykant Ram Złoconych

1—3 — 1895 —

Ulica Podwal, Nr 12.

!!!Ważna Wiadomość!!!

dla PP. Obywateli budujących domy w Warszawie i na prowincji.

Nowo-otworzona fabryka moja, przyjmuje roboty blacharskie i krycie dachów z gwarancją na trzy lata, oraz reparacje takowych i malowanie, po niepraktykowanie nizkich cenach, o czem mam zaszczyt zawiadomić Szanownych PP. Interesantów dla przekonania się na miejscu. Ulica Bielańska Nr 9.

Juljan Frycze.

Hotel Paryzki.

—1838—3—0

Nafta Amerykańska

60 kop.

Garniec wagi $7\frac{1}{2}$ funta w Składzie Farb malarskich

F. BECKMANNA.

Ulica Nowy-Świat Nr 18, na rogu Alei Jerozolimskiej. —1876—3—6

Zielna Nr 7 lit. A. B. jest

POKÓJ

do wynajęcia przy bezdzietnej wdowie, może być z meblami, pościelą i życiem, dla osoby płci żeńskiej. Wiadomość u stróża. —1824—2—3

Poszukuje się od 1-go Kwietnia

Mieszkanie

składające się z trzech, lub z dwóch Pokoi, z dwoma wchodami, przedpokojem, kuchnią, spiżarką i komórką dla drzewa, na jednej z szerokich ulic, dla świeżego powietrza. — Adresy uprasza się składać ulicę na Nowo-Senatorską, po lewej stronie bramy Litewskiego Hotelu, w sklepie W-go Feldhusen'a. 1—3—2004

Z powodu wyjazdu jest do wynajęcia w każdym czasie

L O K A L

składający się 5-ciu Pokoi, przedpokoju i kuchni z wodociągiem, zlewem, gazem i wszelkiemi wygodami. — Wiadomość na miejscu przy ulicy Szkolnej Nr 3, stróż wskaże. 1—3—1987

Jest **mieszkanie** wspólne, lub oddzielny pokój, dla osoby płci żeńskiej, za umiarkowaną cenę, przy ulicy Marszałkowskiej, blizko ogrodu Saskiego. Wiadomość w tymże samym domu Nr 71, w sklepie W-go Wietrzykowskiego. —2013—1—1

POKÓJ

z przedpokojem, meblami i usługą, jest zaraz do wynajęcia. Ulica Niecała Nr 12 nowy, mieszkania 22. —2030—1—1

MIESZKANIE

do wynajęcia od 1 Kwietnia, 3 pokoje z balkonem. przedpokój i kuchnia na 1 m piętrze, przy ulicy Podwale Nr 24, stróż wskaże. —1435—2—2

Z powodu wyjazdu, jest do odstąpienia

Sklep z Pieczywem

i **Wiktuałami,** w każdym czasie, pod bardzo dogodnemi warunkami. Podwale Nr 20. —2024—1—3

W Sobotę, t. j. 2-go Lutego r. b., w przechodzie z dyrekcji Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej, Aleją Jerozolimską do dworca drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, zgubiono

LIST,

adresowany na imię W-go Praussa, mechanika głównego drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w którym znajdował się bilet na przejazd w ciągu 1878 roku W-go Praussa po drodze Nadwiślańskiej. Uprasza się znalazcę o odesłanie takowego do Dyrekcji Drogi Nadwiślańskiej do wydziału mechanicznego, na drugie piętro. —2025—1—1

Dnia 2 Lutego, na balu w Resursie Kupieckiej, zamieniono

KAPELUSZ

męzki składany, jedwabny. Dla odzyskania zamienionego kapelusza można się zgłosić do numerowego w hotelu Angielskim przy ulicy Wierzbowej. —1988—1—1

Piesek

czarny kudłaty, pinczer, wąsy, brwi, broda i piersi białawe, z obróżką mosiężną, w dniu 30 Stycznia r. b. zaginął. Uprasza się o wiadomość za nagrodą, ulica Jasna Nr 12, do stróża. —1884—2—2

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 24 Января (5 Февраля) 1878 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.